DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkinskiej). —Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkinskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

TEATR MIEJSKI. Towarzystwo artystów opery.
Dziś. d. 13-go kwietnia, op. **„Żydówka"** przy udziale p. **Dawydowa**, uczestniczą pp.: Markowa, Menner, pp.: Brajnin, Brewda, Wariagin, **Dawydow**, Kowalewski. Ceny benefisowe. 1111-„-16

TEATR SOŁOWCOWA.
Dziś, d. 13-go kwietnia, **ostatnie przedstawienie:**
„Życie człowieka". szt. w 5-ciu akt. L. Andrejewa.
Ceny zniżone (od 15 kop. do 2 rb.).
Kasa otwarta od g. 10-ej do 3-ej i od g. 6 wiecz. do końca przedstawienia.
1434„-6 Reżyser: **Dagmarow.**

TEATR LUDOWY.
Trupa artystów ukraińskich, pod dyrekcyą **Mikołaja Sadowskiego.**
Dziś, d. 13 kwietnia, przy udziale p. **Zańkowieckiej**
„Limeriwna". dramat w 5 akt. Panasa Mirnego.
uczest. pp.: Zańkowiecka, Borisoglibska, Kolesniczicha, Niżyńska, Minczenko, Polańska, Ozeriwna i Chutorna, pp.: **Sadowskij**, Wilszańskij, Marjanenko, Pańkiwskij.
1405—„—9 Reżyser: **M. Sadowskij.**



Cyrk „Hippo-Palace".
Dziś, dn. 13-go kwietnia, **benefis Cherbeka,** odbędzie się cyrkowe przedstawienie w 3-ch oddział., na zakończenie WALKI.
1) Bezterm. **Pol-Abs i Katzukuma-Sarakiki,**
2) **Popławski i Zamukow,**
3) Bezterm. **Frisztenski i Peterson,**
4) **Uilson i Ali Hasan.**
Ćwiczenia ciężarami wykona CHERBEK.
Szczegóły w programach.



DOM HANDLOWY
M. i I. Mandl
Kreszczatik Nr 42. Telefon Nr 764
Ogromny wybór
ubrań męskich, damskich, dziecinnych i uniformów.
Przyjmowane są obstalunki
MODELE najlepszych firm paryskich i berlińskich.
WYBOR
Spódnic i Halek
prix-fixe
1460-„-2

Kreszczatik 36, wprost Luterańskiej.
Teatr-Witograf A. Mianowskiego
codziennie do dnia 14-go kwietnia
Sprzedana córka. dramat w 5-ciu obrazach. Nowość! **Żywe sylwetki. Obiad weselny** (farsa). Sensacya! **Serya gadów** (obrazy kolorowe). **Sprytna służąca** i wiele in. ciekawych obrazów.
Urządzanie **seansów** w teatrach, klubach, zakładach naukowych i w domach prywatnych. 131-„-36
A. MIANOWSKI.

REMIZA
Marcina Ruszkowskiego
Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki**, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** R529—„—1
Ceny umiarkowane.

Magazyn Kwiatów „Flora"
Mikołajowska Nr 3.
1395—100—9

W mag. Artystycznych Wyrobów
Dumski plac 3, w podw. hot. „Rosya". Otrzym. wielk. transport nowych artyst. wyrobów **Wielkanoc. jaja,** zabawki, serdaki, guńki itp. Filia magaz. na Wielkan. **Kiermaszu (Kreszczatik 7).** 1514-5-1



Herman i Grossman
WARSZAWA, Mazowiecka Nr 16.
Petersburg — Moskwa.
Fortepiany, Pianina, Organy Angelus. 542-20-18

Sprzedam majątek ziemski 806 dziesięcin, w czem lasu czarnego 240 dz. Gleba pszenna, odległość od stacyi kol. Poł.-Zach. Żmerynka 18 wiorst. Inwentarz żywy, martwy, kompletny. Dom murowany o 11 pokojach. Szczegóły adresować: gub. pod., poczt. Sołobkowce, J. G., poste restante. Pośredników wyklucza się. 1481-4-4

KUCHARKA SZLACHECKA
ułożona przez
K. MARCISZEWSKĄ.
Wyborny podręcznik kucharski, zawierający około 3,000 przepisów, przystosowanych do wymagań kuchni **litewskiej i ukraińskiej.**
Wydanie V, poprawione.
Cena rb. 1 k. 80, karton. rb. 2.
Sprzedaż we wszystkich księgarniach i u wydawcy 1513-2-1
L. IDZIKOWSKIEGO W KIJOWIE.

Weihe Kreszczatik Nr 10. telef. 854
Transporty z Południowo-Zachodniego kraju na wszystkie stacye środkowej **Europy i do Ameryki** po cenach umiarkowanych **z gwarantowanemi** stawkami frachtowemi, przyjmuje Biuro międzynarodowych transportów **OSKAR WEIHE,** kijowski przedstawiciel wszechświatowego zjednoczenia ekspedytorów.
1045—8—8

Ostrzeżenie.
Niniejszem ostrzega się JW. i W. klientów Fabryki Mechanicznej, kotlarni i odlewni hr. Władysława Chodkiewicza w Młynowie, że były dyrektor fabryki E. Dąbrowski ze stanowiska swego jest usunięty i wszelkie zobowiązania i pokwitowania Jego przez nas przyjętemi nie będą.
Za Młynowską Fabrykę Mechaniczną opiekun nad majątkiem pozostałym po ś. p. hr. W. Chodkiewiczu J. K. hr. Chodkiewicz. 1493-3-2

Wyprzedaż kompletnego umeblowania i 10 pokoi mieszkalnych i biura, sreber stołowych i lamp elektrycznych, odbędzie się dnia 14 i 15 kwietnia od godz. 10 r. do 3 po poł. Predsławińska róg Mitrofanowskiej (dawniej Bołotna) nr 52/10, dom Isajewa. 1516-3-1

ZA 5 rb. 20 kop.
w prenumeracie rocznej
Tania Biblioteka dla Wszystkich
(Warszawa, ul. Hoża 16, telefon 50-42) daje swoim prenumeratorom rocznie: **52 tomy** (po 5 do 8 arkuszy druku) **dobrych książek, a po 15 kopiejek** sprzedaje **pojedyncze tomy** swego wydawnictwa. Pierwsze tomy **Taniej Biblioteki dla Wszystkich** p. t.: **„O miłości Ojczyzny"** Karola Libelta z przedmową Władysława Korotyńskiego ukażą się 6-go kwietnia r. b., następnie zaś wychodzić będą regularnie co tydzień, pod kierunkiem literackim **Artura Gliszczyńskiego.** Prenumeratę, która wynosi: **w Warszawie** rocznie rb. 5.20, półrocznie 2.60, kwartalnie 1.30; **z przesyłką pocztową** rocznie 6.00, półrocznie 3.00, kwartalnie 1.50; **zagranicą** rocznie 10.40, półrocznie 5.20, kwartalnie 2.60. Przyjmuje administracya **Taniej Biblioteki dla Wszystkich** w Warszawie, ul. Hoża Nr 16, telefon 50—40 oraz wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne. Wydawcy: **Jan Rowiński i Adam Sobieszczański.** Redaktor **Adam Sobieszczański.**
1299-6-6

KALENDARZ.

13 (26) Piątek — Siedmiu bol. N. M. P.
14 (27) Sobota — Waleryana.
15 (28) Niedziela — Anastazego M.
16 (29) Poniedz. — Marceliana M.
17 (30) Wtorek—Anieeta P. M.
18 (1) Środa—Bogumiła W.
19 (2) Czwartek — Tymona

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne:
członków — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.;
uczniów młodszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.;
uczniów starszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.;
uczennic — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.
Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka od 8 do 3.

Projekt autonomii Królestwa Polskiego.

Koło polskie złożyło d. 23 kwietnia w Dumie petersburskiej wniosek o wprowadzenie ustroju autonomicznego w Królestwie Polskiem.

Do wniosku, który w odpowiedniej chwili uzasadniać będą mówcy Koła polskiego, dołączony jest projekt statutu autonomicznego.

Ten statut, opracowany na podstawie zeszłorocznego projektu, różni się od tegoż w wielu bardzo punktach.

Brzmi on jak następuje:

Zasadnicze postanowienia projektu ustawy autonomicznej

(*przyjęte przez obydwa Koła polskie*).

Art. 1. Terytoryum Królestwa Polskiego stanowi kraj, istniejący pod tą nazwą w granicach, określonych w 1815 r.

Art. 2. Królestwo Polskie, stanowiąc niepodzielną część państwa rosyjskiego, w sprawach swych wewnętrznych jest rządzone przez odrębne instytucye, na zasadzie odrębnego ustawodawstwa.

Art. 3. Do spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego ustanawia się: odrębny sejm, skarb i budżet, zarząd administracyjny z namiestnikiem na czele, instytucye sądowe z senatem Królestwa Polskiego i osobny minister, sekretarz stanu do spraw Królestwa Polskiego w Radzie ministrów.

Art. 4. Z pod kompetencyi Sejmu wyłączone są następujące sprawy: uposażenie członków Domu Cesarskiego, jak również zarząd i instytucye ministerstwa dworu, sprawy Kościoła prawosławnego, ministerstwo spraw zagranicznych, armia i flota, oraz wszystkie, należące do zarządu wojennego i morskiego komunikacye i budowle, sprawy monetarne, ustawodawstwo ceł i akcyzy, poczt i telegrafów, ogólnopaństwowe ustawodawstwo telefonów, jak również taryfy międzynarodowej i ogólno-państwowej komunikacyi pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, taryfy kolejowe komunikacyi międzynarodowej i bezpośredniej wewnętrznej z Cesarstwem, ustawodawstwo, dotyczące znaków fabrycznych i przywilejów, tudzież własności literackiej i artystycznej, ustawodawstwo karne w sprawach o bunt przeciw władzy monarszej, zdradę stanu, rozruchy, pogwałcenie postanowień o służbie wojskowej, fałszerstwo monety, papierów wartościowych i znaków, pogwałcenie ustaw, dotyczących kwarantanny, ceł, akcyzy, poczt, telegrafów i telefonów; wreszcie wyłączone są pożyczki i zobowiązania ogólno-państwowe.

Art. 5. Do kompetencyi Sejmu należy: ustawodawstwo we wszystkich sprawach krajowych, z wyjątkami wyszczególnionymi w art. 4, nakładanie wszelkiego rodzaju podatków, opłat i poborów z wyłączeniem akcyzy i ceł, rozpatrzenie i uchwalenie coroczne budżetu i zestawienia dochodow i rozchodów skarbu Królestwa Polskiego, oraz sprawozdania kontroli Królestwa Polskiego z wykonania budżetu i zatwierdzenia dorocznego sprawozdania z zarządu Królestwa Polskiego.

Art. 6. Uchwalone przez Sejm projekty praw są przedkładane przez ministra sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego do sankcyi Monarszej i za kontrasygnatą tegoż ministra ogłaszane w „Dzienniku Praw", wydawanym w Warszawie.

Art. 7. Sejm zbiera się corocznie w Warszawie z Najwyższego rozkazu, kontrasygnowanego przez sekretarza stanu. Rozwiązanie Sejmu, zarówno jak i odroczenie sesyi następuje w myśl zasad, ustanowionych w tym przedmiocie dla Dumy państwowej, z zastrzeżeniem, że odpowiednie akty władzy Monarszej są kontrasygnowane przez ministra sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego. Każda sesya sejmowa trwa co najmniej trzy miesiące.

Art. 8. Sposób i ordynacya wyborów do pierwszego Sejmu, jego skład liczebny i sposób zwoływania określi osobna w tym względzie ustawa, z zastrzeżeniem, że Sejm ten zwołany będzie na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

Art. 9. Władza wykonawcza w Królestwie Polskiem należy do osobnego zarządu kraju z namiestnikiem na czele, z wyjątkami wskazanymi w art. 12 niniejszej ustawy. Namiestnika mianuje Cesarz. Namiestnik nie może być równocześnie dowódcą wojsk.

Art. 10. Stosunek namiestnika do Sejmu, organizacya sądownictwa krajowego i wszystkich dykasteryi zarządu i samorządu, zakres ich kompetencyi, stosunek zależności od namiestnika będą określone przez Sejm w drodze, wskazanej w art. 5 i 6 niniejszej ustawy.

Art. 11. Minister do spraw Królestwa Polskiego mianowany jest przez Monarchę z pośród Polaków, obywateli Królestwa Polskiego, sposobem określonym dla nominacyi ministrów. Minister do spraw Królestwa Polskiego przedstawia do uznania Monarchy, uchwalone przez Sejm projekty praw i wszystkie sprawy, dotyczące Królestwa Polskiego, a postawione w zależności od sankcyi Monarchy, kontrasygnuje i nadaje właściwy bieg wszystkim rozporządzeniom i nominacyom, wychodzącym od Monarchy, a dotyczącym Królestwa Polskiego. Bierze udział we wszystkich sprawach Rady ministrów, zwłaszcza w sprawach ogólno-państwowych, dotyczących Królestwa. Jest odpowiedzialny na zasadach ogólnych wraz z innymi członkami Rady ministrów, w sprawach zaś Królestwa Polskiego—przed Sejmem.

Art. 12. Z liczby spraw ogólno-państwowych, wymienionych w art. 4 niniejszej ustawy, podlegają bezpośredniemu zarządowi centralnych organów wykonawczych sprawy ministerstwa dworu, spraw zagranicznych, wojny, marynarki i Synodu.

Zarząd wszystkich pozostałych spraw ogólno-państwowych w obrębie Królestwa Polskiego, wymienionych w art. 4 niniejszej ustawy, należy do instytucyi miejscowych Królestwa Polskiego, z zastrzeżeniem, że instytucye powyższe we wszystkich tego rodzaju sprawach działają na podstawie praw ogólno-państwowych.

Art. 13. Co do wszelkich dochodów, wpływających do skarbu Królestwa Polskiego, jak również co do ich wydatkowania na potrzeby miejscowe i ogólnopaństwowe, ma być układany jeden ogólny budżet, z zestawieniem dochodów i rozchodów, oraz jedno ogólne sprawozdanie.

Art. 14. Do skarbu Królestwa Polskiego wpływają wszystkie podatki, opłaty i pobory, zarówno bezpośrednie jak i pośrednie, ściągane w granicach kraju, oraz dochody z regalii, majątków, kapitałów i przedsiębiorstw Królestwa Polskiego. Opłaty celne, pobierane w obrębie Królestwa Polskiego z towarów, idących *transito* do gubernii Cesarstwa są przelewane do dochodów ogólno-państwowych, natomiast opłaty, pobierane w obrębie Cesarstwa z towarów, wysyłanych *transito* do Królestwa Polskiego, przelewane są do skarbu Królestwa.

Art. 15. Skarb Królestwa Polskiego, proporcyonalnie do stosunku liczebnego ludności kraju do ludności całego państwa, bierze udział w poniższych wydatkach państwowych: na utrzymanie członków rodziny Cesarskiej i ministerstwa dworu, na umorzenie długów państwowych i zobowiązań, oraz na opłatę procentów, na gwarancye prywatnych kolei w granicach Królestwa, na centralne instytucye prawodawcze, na własną kancelaryę Jego Cesarskiej Mości, na Radę ministrów, na ministerstwo spraw zagranicznych, na ministerstwo wojny i marynarki, na kontrolę państwa i t. d.

Art. 16 określa sposób obrachunku skarbu Królestwa z ogólno-państwowym.

Art. 17. Na własność skarbu Królestwa przechodzą należące do skarbu państwa w granicach kraju ruchome i nieruchome majątki, koleje rządowe, kapitały i prawa, przysługujące instytucyom rządowym, za wyłączeniem własności ministerstw dworu, wojny i marynarki.

Art. 18. Najwyższą instancyą sądową w kraju jest Senat Królestwa Polskiego w Warszawie. Do kompetencyi jego należą: 1) kasacya wyroków sądowych i wznowienie spraw kryminalnych; 2) rozstrzyganie sporów między władzami sądowemi i administracyjnemi, lub między instytucyami administracyjnemi; 3) rozpatrywanie skarg na czynności wszystkich władz administracyjnych i urzędników, nie wyłączając najwyższych instytucyi miejscowych.

Art. 19. Urzędoawnie instytucyi prawodawczych, sądowych i administracyjnych, oraz rządowych zakładów naukowych w Królestwie, jak również wykład w szkołach wszelkich kategoryi odbywa się w języku polskim. W stosunkach z władzami centralnemi używany jest język rosyjski. W ustawach, określających ustrój wewnętrzny Królestwa, będą zabezpieczone prawa języków ludności litewskiej i małoruskiej w instytucyach sądowych, administracyjnych i społecznych, a także w rządowych zakładach naukowych. Prawo używania tych języków w szkołach prywatnych i sprawach wyznaniowych nie podlega żadnym ograniczeniom. Rosyanie mają prawo zwracać się do władz sądowych i administracyjnych w języku rosyjskim i żądać odpowiedzi, oraz dokumentów w tymże języku. Dla ludności rosyjskiej będą ustanowione średnie i niższe szkoły.

Art. 20. Ogólno-państwowe zaręczenia wolności obywatelskiej i politycznej stosowane będą i do Królestwa.

Art. 21. Mieszkańcy Królestwa biorą udział w reprezentacyi ogólno-państwowej za pośrednictwem swych przedstawicieli, wybieranych według ogólnych dla całego państwa zasad.

Art. 22. Nieporozumienia i spory z powodu kompetencyi władz ogólnopaństwowych i władz Królestwa Polskiego rozstrzyga stała komisya. Proponowana jest komisya, złożona z 12 członków, wybieranych przez Sejm i 12 przez Dumę państwową.

Art. 23. Bez zgody Sejmu Królestwa nie mogą być zaprowadzone żadne zmiany w statucie autonomicznym.

Art. 24. Przed wydaniem przez Sejm ustawy o ustroju wewnętrznym i zarządzie kraju, Królestwo będzie rządzone na zasadzie ustawy tymczasowej o zastosowaniu niniejszego statutu.

Listy warszawskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Warszawa, 22 kwietnia.

Pomimo stanu wojennego i związanych z nim represyi, pomimo tylu zawodów i bolesnych rozczarowań, pomimo nawet ciężkich konjuktur ekonomicznych, życie społeczne bije wzmożonem tętnem; ludzie dobrej woli z wielkim pośpiechem odrabiają obecnie to wszystko, co od tylu lat zalega.

W pierwszym rzędzie wymienić należy pracę oświatową, której głównem ogniskiem są setki kół Macierzy. Byłoby może rzeczą przedwczesną zastanawiać się nad jakościowym wynikiem tej pracy, natomiast pod względem ilościowym przedstawia się ona imponująco i posiada duży rozmach.

Nie trzeba jednak zapominać, że grunt do tej pracy był przygotowany od lat wielu przez tych bezimiennych i ofiarnych działaczy, którzy jeszcze za czasów największego ucisku—bez względu na grożące kary więzienia i zesłania—podjęli zadanie szerzenia oświaty narodowej. Ich to zasługa, że Królestwo posiada obecnie liczny zastęp uświadomionego włościaństwa, na którego czele stoją ludzie dużej miary, jak b. poseł J. Nakonieczny i inni.

Rozwój instytucyi oświatowych napotyka jednak rozmaite przeszkody zarówno ze strony żywiołów radykalnych, które pragnęłyby nadać im specyficzne zabarwienie „postępowe", jak i ze strony administracyi.

Nie mniej ważnym działem pracy społecznej na wsi są kółka rolnicze włościańskie, które krzewią wiedzę zawodową i przyczyniają się do podniesienia dobrobytu drobnych gospodarzy. W połowie maja odbędzie się już walny zjazd delegatów, wybranych przez towarzystwa rolnicze okręgowe i powiatowe, w celu dokonania wyboru wydziału kółek rolniczych przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem. Instytucya ta będzie zatem łączyła na zasadzie wspólności zawodowej wszystkich, drobnych i większych rolników w kraju. Wprowadzenie w życie tej koncepcyi, bardzo doniosłej pod względem społecznym, zawdzięczamy nieodżałowanej pamięci Stanisławowi Cnełchowskiemu. Sądzę, że w przyszłości za przykładem Królestwa pójdzie również pod tym względem Galicya.

Obok kółek rolniczych zaczynają powstawać po wsiach liczne spółki handlowo-spożywcze. Dla włościan są one prawdziwem dobrodziejstwem natomiast sklepikarze żydowscy, którzy opanowali drobny handel, upatrują w tem dla siebie groźne niebezpieczeństwo i starają się rozmaitymi sposobami skłonić włościan do zaniechania tej myśli.

Gdy przyglądamy się rozmaitym przejawom pracy społecznej w kraju, uderza nas ogromna różnica między chłopem polskim a rosyjskim.

Włościanin rosyjski dotychczas nie umie pracować nad poprawą swego bytu; w okresie wrzenia rewolucyjnego kieruje nim jakiś instynkt niszczycielski, który każe mu palić folwarki i zabijać bydło dworskie; poza tem liczy on, że otrzyma wszystko od rządu lub od Dumy.

Inaczej myśli włościanin Polski, w którym tkwi zdolność do twórczej pracy społecznej i który potrafi pracować samodzielnie i wytrwale nad polepszeniem swej doli; jest on — jak mówi przysłowie — kowalem własnego losu.

I to właśnie świadczy o ogromnej przewadze kulturalnej włościanina polskiego.

Znaczne zainteresowanie wywołała wiadomość o tem, że Koło polskie opracowało projekt statutu autonomicznego Królestwa Polskiego i że projekt ten będzie ogłoszony w pismach. Stanie się on zapewne przedmiotem ożywionej dyskusyi, jakkolwiek bowiem sama zasada autonomii jest ogólnem żądaniem, to jednak istnieje różnica zdań co do sposobu pojmowania tej autonomii. Zresztą, nawet wśród przedstawicieli nauki prawa państwowego niema zgody co do definicyi pojęcia autonomii.

Nie ulega wątpliwości, że projekt statutu autonomicznego, opracowanego przez Koło polskie, różni się od papierowego — jeśli wolno powiedzieć — projektu demokracyi postępowej, że liczy się z życiem i ze względami natury politycznej. Postawienie odpowiedniego wniosku autonomicznego w izbie będzie nowym krokiem na drodze do zdobycia autonomii.

Na ostatku pragnąłbym zwrócić uwagę na artykuł *Narodu* w sprawie komisarzy włościańskich; autor artykułu—znany działacz gminny, p. Cabryel Godlewski — wykazuje, jak szkodliwy wpływ wywierają komisarze na rozwój życia włościańskiego i przytacza szereg wymownych przykładów. Wniosek autora o konieczności niezwłocznego zniesienia tego urzędu da się zastosować nietylko do Królestwa, ale również do Litwy i Rusi.

Zastępca.

List Paderewskiego do Björnstierne Björnsona.

W odpowiedzi na znaną napaść Björnsona na naród polski, ogłosił Ignacy Paderewski w wiedeńskim dzienniku „Die Zeit" list otwarty, w którym z wielką godnością i powagą występuje przeciwko podniesionym kalumniom. Podajemy najważniejsze wyjątki z tego listu.

„Wielce Szanowny Panie!

„Niedawno, z powodu przykrego wypadku na uniwersytecie lwowskim, wysłałeś Pan do ruskiej młodzieży ciepło zredagowany telegram gratulacyjny. Jest to rzecz pańskiego uczucia i nikt nie może mieć coś przeciwko temu, że z taką miłością odniosłeś się do młodych ludzi, którzy uważali za stosowne zranić ciężko bezbronnego człowieka, zdemolować sale uniwersyteckie i ich urządzenie, oraz zniszczyć dzieła sztuki.

Pan ich kochasz i to jest pańskie prawo. Jest także pańskiem prawem, jako sławnego obrońcy *cause celebre*, twierdzić obecnie, że z politycznych motywów można godzić na życie niewinnego człowieka, przypuszczając, że złoczyńcy są pańskimi przyjaciółmi. Ale pańskie posłanie do tych młodych bohaterów, pełne entuzyazmu i podziwu, zawiera także straszną groźbę: Zdaje się, że obwieściłeś pan nieodwołalnie nasze zupełne zniszczenie. Stało się. Zagrzmiałeś pan jowiszowym gniewem, a Polska żyje jeszcze. Obrzuciłeś nas pan obelgami, ale zapewniłeś nam nieśmiertelność. Dziękujemy za nią.

W piśmie pańskiem jedno jest tylko prawdziwe, to jest początek. Szatańskie wyznanie wiary o średniowiecznym nastroju, ujawnia nieubłaganą i okrutną duszę, prawdziwą duszę Warega z dawnych wieków. Wszystko, co potem następuje, dowodzi, że szatan nietylko istnieje od owych czasów, ale odwiedza czasami wielkich pisarzy i radzi im wtrącać się do rzeczy, o których nie mają najmniejszego pojęcia. Nie wiem, w jakiej on się postaci panu okazał, ale czy w kostiumie arlekina z mitrą biskupią, czy też poprostu w stroju hajdamaka, w każdym razie zrobił on panu złośliwego figla. Od niego masz pan wszystkie wiadomości o naszym kraju, on nauczył pana naszej historyi, dostarczył cyfr, dat, sprawozdań z posiedzeń Dumy, jednem słowem wszystkiego, co w pańskim artykule nieda się inaczej przetłómaczyć, jak: oszczerstwo.

Ojczyzna pańska przeszła niedawno konflikt ze Szwedami. Żaden jednak polski pisarz, o ile mi wiadomo, nie podniósł głosu ani w interesie pańskiej ojczyzny, ani też w interesie waszych nieprzyjaciół, a sprawa cała została zakończona z honorem dla obu stron i bez wmieszania się obcych. Byłoby może lepiej, gdybyś pan w sporze naszym z Rusinami zachował tę samą powściągliwość, ale pański wojowniczy temperament nie pozwolił panu na zachowanie spokoju, a my nie czynimy panu z tego bynajmniej zarzutu. Nie zaprzeczamy panu prawa krytykowania nas, jeżeli mu to sprawia przyjemność, tylko celem faktycznego wykonania tego prawa należało, zamiast czytać złe książki, zasięgać informacyi od agitatorów i od szatana, zadać sobie trudu przestudyowania sprawy poważnie".

Po takim wstępie wykazuje Paderewski, że od najdawniejszych czasów Polacy byli narodem najbardziej wolnomyślnym i toleranckim, czego dowodzi stosunek ich do Żydów i usiłowania konstytucyi Trzeciego maja, zmierzające do zrównania wszystkich stanów.

Dalej konstatuje autor, że polscy reprezentanci w Dumie nie występowali przeciw reformie agrarnej, nie wypowiedzieli się przeciw autonomii dawnych polskich prowincyi, Litwy i Rusi, a tylko domagali się, aby prawa Polaków, mieszkających tam w znacznej liczbie były respektowane, w myśl zasady: „wolność dla wszystkich, ale także i dla nas".

Przechodząc następnie do kwestyi ruskiej, przyznaje autor, że ona istnieje, ale nie jest tak prosta, jak ją sobie pisarz norweski wyobraża. Wschodnia Galicya jest krajem o mieszanej ludności, która na ogół aż do ostatnich czasów żyła w zgodzie ze sobą. Obecnie stosunki się pogorszyły, skutkiem ruskiej propagandy.

„Nie jestem — mówi Paderewski dalej—pełnomocnikiem żadnej partyi, nie przemawiam w niczyjem imieniu, ale całkiem poprostu jako Polak, życzę sobie gorąco, ażeby ruski uniwersytet powstał jak najrychlej. Życzę, ażeby Rusini nie spotkali żadnych trudności w znalezieniu profesorów, którzy uczyli w ich ojczystym języku, życzę także, aby się zdecydowali wreszcie, jaki to ma być język: Szewczenki, czy Gogola, Romańczuka czy Dobriańskiego. Ale życzę także i przedewszystkiem, ażeby nieproduktywne i głupie uczucie nienawiści, podsycane przez pomniejszych polityków, znikło raz na zawsze i zrobiło miejsce wzajemnemu szacunkowi i wyrozumieniu".

Stwierdziwszy następnie polski charakter lwowskiego uniwersytetu kończy Paderewski:

„Nie żądam od Pana, abyś się pozbył swoich wierzeń. Sataniści bowiem mają także swój fanatyzm. Ale jeżeli się kiedy szatan pański zestarzeje i odda panu niezawisłość duszy, sumienia i działania, to naucz się pan naszej historyi, każ sobie sprowadzić stenograficzne protokóły Dumy i jeżeli uczujesz potrzebę mówienia o naszych sprawach, przyjmij zaproszenie lwowskich dziennikarzy i przyjedź do Galicyi. Rusini przygotują ci tryumfalne przyjęcie. Polacy przyjmą Cię z należytem uszanowaniem, a wtedy zobaczysz pan, jak się rzeczy mają w istocie.

Tymczasem jednak pozwól Pan, że z całem uszanowaniem oświadczę Mu: Prawdziwie wyrządziłeś pan złą przysługę".

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Zjazd kobiet w Warszawie, organizowany przez komitet jubileuszowy uczczenia Elizy Orzeszkowej, odbędzie się w czerwcu, w dniach 9, 10 i 11 tego miesiąca, według nowego stylu. W zjeździe wziąć mają udział kobiety wszystkich ziem polskich i kolonii polskich na obczyźnie, a zjazd, oprócz hołdu dla jubilatki, stawia na porządku dziennym podstawowe zagadnienia kwestyi kobiecej. Bliższych wyjaśnień udziela biuro zjazdu w redakcyi „Bluszczu" (Nowy Świat 41), czynne we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 7—9 wiecz. Tamże przyjmowane są zapisy na uczestnictwo w zjeździe z opłatą wpisowego w sumie rb. 1. Na czele komitetu jubileuszowego stanęły pp.: przewodnicząca Marya Konopnicka, wice-przewodnicząca d-r Anna Tomaszewicz Dobrska, sekretarze: p. Antoni Pilecki i p. Zofja Seidlerowa.

W poniedziałek, w Łodzi, o godz. 5½, gdy furgon, należący do składów monopolowych, a wiozący 4,925 rb., zebranych z tych składów, przejeżdżał ulicą Prządzalnianą i podjeżdżał już do szosy Rokicińskiej, w miejscu, gdzie kończy się parkan, okalający terytorya szajblerowskie, rzucono nań bombę, która go rozbiła. W tejże chwili na odgłos wybuchu wyskoczyło z sąsiednich domów około 30 ludzi z rewolwerami i karabinkami Mausera, dając do konwoju i poborców, jadących na wozie, szereg strzałów. Odłamki bomby raniły silnie obydwa konie, które musiano wkrótce dobić. Od strzałów zginął żołnierz Jaruta Azyatulin, trzej zaś inni odnieśli ciężkie rany. Dwaj poborcy odnieśli lekkie rany. Woźnica Łuczek otrzymał postrzał w głowę.

Po obezwładnieniu w ten sposób konwoju, napastnicy porwali dwa worki z całą zawartością i ulicą Przędzalnianą uciekli. Na rogu ulicy Miedzianej czekali na nich wspólnicy z bryczkami.

Siła wybuchu była olbrzymia. Sąsiedni parkan runął na przestrzeni kilkunastu metrów. W okolicznych domach wypadły wszystkie szyby; w niektórych mieszkaniach wybuch bomby uszkodził sprzęty domowe.

Rannych odwieziono do szpitala, woźnicę w stanie nieprzytomnym.

Litwa.

Setki włościan z różnych powiatów gub. wileńskiej wysłały w ozdobnej tece, z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej z herbami Polski, Litwy i Rusi, do posła włościanina Szymona Pilejki, adres następującej treści:

„My, niżej podpisani, włościanie gub. wileńskiej, niniejszem wyrażamy najwyższe uznanie i wdzięczność naszemu posłowi, Szymonowi Pilejce, za jego przyłączenie się do posłów Polaków z Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi, między którymi są włościanie katolicy z Królestwa Polskiego.

„Pomimo szczerej chęci nauczenia się rodowitego języka polskiego, a nie będąc do tego przez prawo dopuszczeni, mówimy często „po prostemu", lecz jednak od matek naszych nauczyliśmy się po polsku pacierza i w tym języku wznosić będziemy do Boga prośby za Ciebie, panie Pilejko, za to, że Ty pierwszy z włościan naszych z nad Wilji odczułeś i zrozumiałeś, kto jest dla nas najbliższym w Dumie Państwowej petersburskiej i że zbratałeś się z włościanami polakami, katolikami z nad Wisły.

„Pewni jesteśmy, że i oni też, jako nasi, najlepiej odczują, co nam potrzeba i sprawiedliwą, uczciwą i spokojną drogą dobijecie się razem dla nas wszystkich lepszej doli.

„Twój przykład, p. Pilejko, niech świeci na przyszłość, a teraz pracuj dla dobra naszej wiary i narodowości, nie zrażając się przeszkodami i nie słuchaj przewrotnych podszeptów ludzi obcych naszej wierze i mowie polskiej, której, da Bóg, przy lepszych czasach i my się lepiej nauczymy". Tu następują podpisy włościan Polaków, między którymi widnieją i ruskie.

Za kordonem.

„Dziennik Śląski" drukuje następujące rozporządzenie władz pruskich. Eickel, dnia 9 kwietnia 1907 r. Rozporządzenie policyjne pod groźbą przymusowego wykonania. Na mocy paragrafu 15 porządku pogrzebowego z dnia 27 czerwca 1905 i paragrafu 132 krajowej ustawy administracyjnej z dnia 30 lipca 1883 oraz ustawy policyjnej z dnia 11 marca 1850 wzywa się Pana niniejszem, by w przeciągu 8 dni po otrzymaniu niniejszego usunął polski napis z krzyża stojącego na grobie zmarłego dziecka Pańskiego na cmentarzu gminnym w Holsterhausen, w przeciwnym razie wykona się to na koszt Pański.

Przeciw rozporządzeniu temu można wnieść zażalenie do landrata albo skargę do wydziału powiatowego w Gelsenkirchen. Wykonanie rozporządzenia jednak przez to nie zostanie wstrzymane. Użycie tak jednego, jak i drugiego środka prawnego przedstawić należy niżej podpisanej władzy. (Stempel władzy policyjnej w Eichel. Władza policyjna (podpis nieczytelny) **amtowy.** Dla górnika Pana Andrzeja Woźniaka w Holsterhausen. Objaśnienie: Panu Andrzejowi Woźniakowi umarło dziecko. Stroskany i zbolały ojciec kazał je pochować i wzniósł krzyż nad grobem dziecięcia. Napis na krzyżu dał polski. Policya, opierając się na wyszczególnionych w rozporządzeniu przepisach, rozkazuje ojcu usunąć polski napis w przeciągu ośmiu dni. Jeżeli się to nie stanie, policya napis na koszt ojca usunąć każe. Ojciec może wnieść zażalenie, lecz skoro odpowiedź nie nadejdzie w ośmiu dniach, napis usuniętym zostanie.

Czytając to rozporządzenie, pisze „Dziennik Śląski", tak niepodobne do wiary, odczuwamy wprost ból fizyczny.

Czy rzeczywiście interes państwa, lub spokój na cmentarzu spoczywających zmarłych wymagał tego, aby politykę antypolską i na cmentarz wprowadzano, to smutne miejsce wiecznego odpoczynku? Czy nie można było uszanować bólu i ojca i świeżej mogiły zmarłego dziecięcia? Jakie uczucia ogarnąć musiały p. Woźniaka, gdy to smutne rozporządzenie odebrał, na to znajdzie odpowiedź każdy czujący człowiek, każdy ojciec. Czy ci, którzy to rozporządzenie spowodowali ani na chwilę nie pomyśleli, jakby im było, gdyby z nimi podobnie postąpiono, czego im nie życzymy?

Wstrzymujemy się od dalszych uwag. Fakt sam mówi za siebie głośno i doniośle. W rozporządzeniu tem bowiem najboleśniej dotkniętem zostało nie uczucie polskie, lecz uczucie czysto ludzkie. Nie polska, lecz ludzka dusza boleje i to nietyle nad sobą, ile nad tymi, którzy zdobyli się na powyższe rozporządzenie.

Polskie Towarzystwo „Oświata" w Wilnie zapoczątkowało szereg systematycznych wykładów dla członków swoich i zaproszonych gości, z dziedziny historyi, literatury i sztuki. Wykłady te, ułożone według jednego programu, będą stanowiły pewien ciąg i utworzą całość, choć w części zastępującą dla wielu braki ich wychowania, braki, które dzisiaj — przy budzącem się uświadomieniu narodowem — tak dotkliwie odczuwamy.

Udział swój w wykładach obiecali już: pani Ostachiewiczowa, pp.: L. Abramowicz, Kościałkowski, Karpowicz, Jurjewicz i dr Zahorski, a z czasem znajdą się zapewne i siły pozawileńskie, które „Oświacie" pracę swą ofiarować zechcą.

Pierwszy wykład p. L. Abramowicza — „Słowiańszczyzna i starożytna Litwa. Rys historyczno - geograficzny, Legendy"—odbędzie się w nadchodzącą sobotę, 14 (27) b. m., w sali Towarzystwa Opieki nad dziećmi.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii.

Redakcya.

O Kasie emerytalnej.

W n-rze 33 „Dziennika Kijowskiego" odczytaliśmy głos wolny w kwestyi stosunków rolnych, od uregulowania których zależy byt i przyszłość, licznej u nas, klasy oficyalistów. O doniosłości tej społecznej sprawy, która kilkakrotnie w różny sposób poruszaną była, pisano i w N-rze 206 „Dziennika Kijowskiego" roku zeszłego, nawołując do utworzenia Kasy emerytalnej, na opodatkowaniu ziemi opartej. Chociaż obecnie myśl pomocy pracownikom na roli wstąpiła na inne tory, sprawa Kasy emerytalnej dla rolników wogóle, a dla ziemskich właścicieli-ziemian w szczególności, nietylko nie straciła na aktualności i znaczeniu, ale, nabierając cechy oportunizmu, i będąc kwestyą etyki czy też logiki, staje się wprost głosem obowiązku, sprawą najświętszą obywatelskiego, polskiego sumienia.

W 206 n-rze zeszłorocznego „Dziennika Kijowskiego", oceniając usługi, jakie dać może Humańskie Stowarzyszenie oficyalistów, na zasadach samopomocy oparte, nie odmawiając mu charakteru poważnej społecznej pracy i zasług opieki, jaką pojedyńczym członkom dać może, autor dowodził, że będzie ono niewystarczającem, dopóki, niezależnie od prób tych, nie zostanie utworzone Towarzystwo Kasy emerytalnej, ogólne dla wszystkich pracowników na roli i dla przemysłu rolnego, oparte na corocznym podatku od ziemi. W tym celu sporządził wykaz, pozostałych jeszcze w ręku polskim posiadłości w gubernii kijowskiej po zniesieniu ukazu 10 grudnia 1865 r. Przy nader ograniczonej możności zgromadzenia wiadomości *ad hoc*, oparł takowe na oficyalnych statystycznych i na teoryi prawdopodobieństw, zaopatrzywszy swe wyciągi buchalteryjnem S. E. et O. Dla gubernii kijowskiej 752,180 dziesięcin, po skromnej kopiejce z dziesięciny rocznie, dałyby przeszło 7.500 rb. rocznego podatku z ziemi! Ziemia, pomimo ulg i wyłomu znacznego w Ukazie 10 grudnia 1865 r., nie przestaje z pod naszych nóg się usuwać: kupna nasze ani znaczne, ani liczne, ruch w kierunku nabycia ziemi bardzo ograniczony, sprzedaże zaś znacznych obszarów Bankowi włościańskiemu obniżają bardzo cyfrę polskich posiadłości ziemskich na rzecz małej własności, która wnosi inną kulturę co do ducha i obyczaju. Niezależnie od melancholijnego nastroju chwili, można poniekąd przyznawać słuszność tym, którzy mają nas, ziemian, za Mohikanów przeszłości polskiej na Rusi. Autor wspomnianego artykułu o Kasie, objaśniając zdanie, wygłoszone przez Senekę, że *militare est vivere*, słusznie twierdził, że klasyk ten stosował je do Rzymian, jako panów starożytnego świata, może miał na względzie radykalizm w kierowaniu polityką naszą przez pewne sfery miarodajne, których hasłem jest walka dla walki, ferment dla fermentu. Jeżeli zaś obstawał, że zrzeszenie powinno projekt Kasy emerytalnej, opartej na ziemi, szerzyć wśród ziemian, i żądał, żeby takie zrzeszenie, lepszą nam mogło oddać usługę, niż Rzplta demokratyczna i socyalna Francyi, chyba nie był wstecznikiem. Z toku rozprawy, mógł się ogół czytelników przekonać, że projektodawca Kasy, wznawiając próby jej przy Kijowskiem Towarzystwie rolniczem nieudane, działa w sensie demokratyzacyi tej instytucyi-której kierunek, tylko w ręku mieszanego z pracodawców i pracujących i od wyborów w szerszem kole zależnego Zarządu spoczywać będzie, a pod kontrolą wszystkich zainteresowanych w powodzeniu tej instytucyi zostawać musi.

Pomimo naglącej potrzeby szerszego zainteresowania się Kasą, głuche milczenie pokryło tę sprawę — *the rest by silence* — ani uwag, ani krytyki. O rozrzutności naszej, wydatkach na stroje, bale, przysłowiowej prawie, od czasu, jak nas Bismarck do Monaco wyprawiał, pisano wiele, o naszej obojętności dla narodowej sceny, dla teatrów amatorskich, o braku godności narodowej, ściśle przez strzelistych ideologów w polityce i przez panie przestrzeganej i rzuconej niedawno przez głos krytyczny niewieści pod adresem ś. p. Spasowicza. Wszyscy o wszystkiem pisali, ale nie o Kasie.

Zapatrując się z całkiem przedmiotowego stanowiska na nowy Związek, żałować wypada, że Związek oficyalistów, może nieświadomie, jak wiele projektów naszych, na klasowej walce na waśni społecznej spoczywać będzie, a owo mniemane „poparcie pracowitych, a piętnowanie nieuczciwych" chyba innego wyniku w zastosowaniu mieć nie może, niż owe sądy, w rodzaju Vehmgerichtów, które w sprawach honoru naszej akademickiej młodzieży, obałamucanej przez filistrów, ze znanem powodzeniem, stosowane były. Obyczajowej strony życia podnieść, kształcić nie będą w stanie, chyba obniżyć ją, zaprawiając żółcią i goryczą i prowadząc do stanu zdziczenia. Zapewne założyciele humańskiego Związku Of. z których wielu nic wspólnego z rolą i z warunkami pracy na roli nie miało, bo jako ludzi liberalnych profesyi, nic ich na wsi z ziemianami nie łączyło, jeno mniejszy lub większy wyzysk własny ich pracy, jako czcicieli Temidy lub kapłanów Eskulapa przez ziemian, nie mogli więc uprzytomnić sobie i zrozumieć tych ogniw, które łączą pracownika rolnego z pracodawcą w normalnych życia wiejskiego warunkach. Co do gwarancyi dobrego wyboru pracowników, to zamiast takich, chyba przejętych nowoczesną etyką socyalną, która ludzkość dzieli na wyzyskiwaczy i na wyzyskiwanych, rozgoryczonych czytelników „Świtu", który oficyalistów ma za płatnych wyzyskiwaczy trudu proletaryatu wiejskiego, takich, a nie innych, chyba w uświadomionych członkach Humańskiego Stowarzyszenia Oficyalistów, znaleźć będziemy mogli. Podniesienie poziomu moralnego i etyki chrześcijańskiej w poczuciu obowiązku, a nawet i znajomości zawodowych, podnieść tylko może emerytalna kasa nie w poszczególnych majątkach — większość latifundiów takową posiada — ale ogólna dla każdej z gubernii naszego kraju — taka tylko kasa podnieść może klasę naszych oficyalistów wzmocnić ich położenie, uczynić ich niezależnymi, zabezpieczając od kaprysów i niełaski losu.

Więc powtarzamy z p. Minimusem, że pora unormować warunki życia i stosunki właścicieli do pracowników, ale w Kasie, że kwestya jest palącą i odkładać jej nie należy, a utworzyć komitet i opracować statut kasy emerytalnej na opodatkowaniu ziemi opartej. Oby tylko jak najprędzej wzięto się do pracy, bo czasu już sporo ubiegło, a czas w tej sprawie to kapitał z lichwą procentujący.

Franciszek Prus.

KRONIKA.

— **Powrót gen.-gubernatora.** W pierwszych dniach mają powraca do Kijowa z urlopu p. generał-gubernator kijowski, W. Suchomlinow. Pogłoski, jakoby p. Suchomlinow miał ustąpić ze stanowiska gener.-gubernatora i objąć tekę ministra wojny, nie odpowiadają rzeczywistości. P. Naczelnik kraju, zaraz po przyjeździe do Kijowa, odwiedzi niektóre podwładne sobie instytucye w gub. podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej. W instytucyach tych gen.-gubernator osobiście będzie się zaznajamiał z czynnościami biurowemi. Towarzyszyć mu będą urzędnicy do specyalnych poruczeń.

— **Rozporządzenie ministerstwa.** Ministerstwo spraw wewn. zawiadomiło kijowską komisyę poborową, że podania o pozwolenie stawania do poboru

Z wrażeń monachijskich.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego").

W kwietniu.

Monachium — to jakby Parnas niemiecki.

Zda się, że Apollo w otoczeniu Muz od czasu do czasu nawiedza mury miejskie, obnosząc sztandar, na którym słońcem utkany wyraz „Sztuka" błyszczy zdala promieniami.

Apollo unika dzielnic zadymionych, kędy bieda fabryczna się gnieździ; on dąży wprost na najpiękniejszy w mieście plac przez bramę Propilejów, pieści swe oko jońskimi słupy Glyptoteki i koryncką świątynią gmachu Secesyi. To samo widywał już niegdyś w ojczyźnie bogów, jeno słonecznych blasków tu brakuje i mróz poprzez togę przenika.

Pierwszego marca otwarła podwoje Secesya, przyjmując w gościnne ściany różnobarwną, błyskotliwą sztukę malarską. Obok hartownych odlewów ze spiżu, lub twardej pracy rzeźbiarskiej—„Wiosenna wystawa Secesyi", to przygotowanie niejako do letniego turnieju z zagranicznymi mistrzami: zainteresowania wielkiego nie obudza, nawet „najmłodszych" w tym roku niewielu, mimo to jest i tężyzna. K. Osswald daje kilka ciekawych pejzażów w wielkim śniegu, w zawierusze o horyzontach, przysłoniętych śnieżycą, pełnych tajemniczości i nastroju. Wiosenny pejzaż daje nam Lehmann, po zeszłorocznym cyklu świetnych nocy księżycowych: temat powstająca tęcza; na pierwszym planie grupy krzewów jakby spotężniałe, by oprzeć się burzy, zwarte niby skały, a pełne charakteru, świeżości. Dalej Hayek, znów zawierucha, mokra pluta ze śniegiem, oblepia drzewa, przesłania domostwa, oślepia biedaków, dążących drogą, której odnaleźć trudno. Dalej znów lato upalne, lub wieczór jesienny, przeplatane „interieuz'ami" z życia biedaków z przedmieścia (szkicami i obrazami), lub salonem pięknej damy; gdzieniegdzie portret barwny, lub węglowy. Ogólne wrażenie miłe dla każdego, każdy odnajduje cząstkę z siebie—niby życia skrawek; jest wiosna, jest i śnieżyca, obok biedy strojne damy, tu mróz przenika do kości ledwo odziane, wątłe ciała biedaków, tu znów przepysznie dekoltowana dama, arcydzieło młodego, utalentowanego Filipa Kleina, który przebojem zdobywa sławę.

Z młodych polskich malarzy tylko Korzeniowski przysyła swe dzieła na wystawę Secesyi, Jan Klępiński chętniej w Paryżu wystawia swe barwne, pełne powietrza i subtelne pejzaże, a Majewski po portretach w zeszłorocznym glasspalaście znalazł uznanie i obstalunki w Poznaniu. Młody, niezwykle utalentowany rzeźbiarz, Stanisław Ostrowski, posłał swój monachijski dorobek do Krakowa na wystawę Towarzystwa „Sztuka", a sam wyjechał na dalsze studya do Paryża. U niego to łączyła się cała kolonia polska ze Stanisławem Przybyszewskim na czele. U niego w pracowni podziwiano szlachetnego w kompozycyi Kościuszkę, tchnący niezwykłą potęgą biust Kasprowicza, lubowano się szaloną w wyrazie „Salomą" lub „Skrzypaczką".

Wystawa w Secesyi jest zamknięciem sezonu—potem odpoczynek? Niedługi.

Ale co było w zimie! ile ruchu, ile zabaw obok świetnych koncertów, obok Wagnera i Richarda Straussa w operze i ciekawych wystaw u Heinemana i w „Moderne Kunstausstellung". Dziwne to miasto; „pełne piwa, śpi spokojnie pod pierzyną", jak się niegdyś wyraził Aleksander Gierymski; dzieci gromadami bawią się na środku ulic, psy o lśniącej, starannie wyczyszczonej sierści, wygrzewają się na zmywanym codziennie nocą, nieświecącym czystością, bruku asfaltowym.

Wszakże dwa razy do roku miasto budzi się ze snu. Raz pierwszy... to w czasie letniego ruchu cudzoziemskich turystów budzą się mieszczanie z ospałości, drugi raz w czasie karnawału. Tu nietylko bawią się bogaci, bawi się lud, ulica, biedaków tu niema, o względny dobrobyt dla nich stara się państwo; to też powolni, poważni i ospali Niemcy w karnawale wpadają w szał; ulice mienią się od jaskrawych kostiumów, dzieci przekształcają się w roje białych, kraciastych, pasiastych i pstrych pierotów, a nierzadko ulubiony taks przywdziewa wraz z całą rodziną kostium Tyrolczyka, lub pudel faworyt ugania w kryzie tiulowej i szerokich szarawarach Pierrot'a. Zabaw prywatnych nie znają Monachijczycy. Natomiast bale publiczne niezwykle są liczne i uczęszczane. Sława karnawału monachijskiego rozbrzmiewa szeroko po Niemczech i przyciąga zewsząd przybyszów. Komisya, złożona z artystów, strzeże wejścia; biada kostiumom niedostosowanym do „wezwania", pod którem bal się odbywa.

Szał zabawy nie wyklucza artystycznego gustu w zespole; „prawdziwy" karuzel, ustawiony na środku sali na „święcie kuglarzy", wozi maszkary, pysznie dostosowane do okoliczności, a w świątyni Izydy kapłan lub Faraon spotyka piękną niewolnicę etyopską lub... o dziwo!... chodzącą mumię.

Dla sztuki poważnej miejsca nie brakuje; gdy zamknięte wielkie pałace wystawowe, prywatny salon Heinemann'a (prócz stałej wystawy) daje co miesiąc nową atrakcyę, niektóre nawet niepośledniej miary.

Dość wspomnieć cykl angielski z XVIII w., jako to: Gainsborough—Constable, lub grupę Monet—Manet i współczesnych. Zazwyczaj dobre dzieła zmarłych mistrzów otrzymują poczesne miejsca w muzeum, lub spoczywają, niedostępne oku, w zbiorach prywatnych, objeżdżają zaś Europę *les fonds des tiroirs*, dające szerokiej, a żądnej piękna publiczności najfałszywsze pojęcie o twórczości mistrza. Przyznać należy panu Heinemannowi, że znając wyrobiony i wykwintny gust publiczności monachijskiej, wyszukuje z niemałym trudem niełatwo dostępne dzieła dobre i pierwszorzędne. Da się to powiedzieć szczególniej o dziale francuskim, jednakże i w angielskim pejzaże Constable'a, jak „widok z Highgate", drobny „Arundel Park", „z doliny Detham", lub nastrojowe wnętrze „Tintern's Abbey", należą do znanych wprawdzie, lecz zawsze ponętnych drobnych arcydzieł. Pierwszorzędnej wartości dla historyka sztuki, zarówno, jak dla amatora, są widoki weneckie Turner'a, mieniące się setkami barw kanały, wynurzające się z mgieł morskich jasne kopuły San Giorgio. Nie ustępują pejzażom Turnera mniej przełomowe, lecz śliczne portrety George'a Romney'a, np. (księżna Kent w uniformie męża), Laurence'a Hoppner'a, Raeburn'a pełen wyrazu „Alexander Campbell of Hallyards". Olbrzym londyński Sir Joshua Reynolds nie był tak reprezentowany, jak poprzedni, jednakże z dwóch widzianych i bądź co bądź podziwianych przez nas portretów, jeden (Sir Charles Hanbury Williams) pozostał stale w Monachium w starej Pinakotece, jako cenny podarunek. Jeszcze więcej zainteresowania obudzili „przełomowcy" francuscy z końca XIX wieku. Udało się zebrać dzieła Edouard'a Manet'a i Claude Monet'a z różnych epok ich życia. Były bowiem i najmłodsze, pod wpływem Courbet'a i Corot'a, tworzone, ciemnymi sosami podcieniowane, a silne w wyrazie szkice portretowe Manet'a i obok przejściowy *buveur d'absinth*, arcydzieło ruchu, wykazujący jednak pewne braki w plastyce. Widoczne są już tutaj pazury lwa, po przez te dwa jasne, przejrzyste i barwne widoczki morskie dochodzi on do pierwszego wyraźnego impresyonizmu, którym przewrót w malarstwie zrobił.

Rzuca się również w oczy olbrzymie płótno Courbet'a, jakkolwiek jedno z gorszych tego mistrza — krótkowidza, który Manet'a i Monet'a chciał usuwać ze swej szkoły — drugi olbrzym Claude Monet.

I znów początki jego twórczości; dawna szkoła, bezbarwne „skały w Saint Adresse" (1864). To w rok po pierwszej w świecie paryskiej wystawie „impresyonistów". Lecz zaraz obok rehabilituje go, wykazując wszelkie jego zalety, a w szczególności tło, prawdziwe powietrze—rzecz tak trudna do osiągnięcia dla malarzy. Mistrz nad mistrze rozkazuje swej Muzie i układa na płótno po kolei widoki Tamizy we mgle w roku 1871 i „Boulevard des Capucines" w r. 1873: coraz żywszemi barwami dochodzi do niedościgłej potęgi w impresyonizmie z lat osiemdziesiątych, tu reprezentowanej trzema dużych rozmiarów widokami kwietników i drzew w parku lub ogrodzie mistrza, w Vetheuil. Na zakończenie tej uczty wzrokowej, przy wejściu, umieszczono ciekawą i charakterystyczną dla Courbet'a „Vallée de la Rance" z roku 1889: stary i pełen zasług mistrz naturalizmu i szczerej obserwacyi nie zerwał do końca z brudnym kolorytem swym, nie poszedł za uczniami. Obok doskonałe stado owiec Rousseau'a, przeszedł go tylko Gegantini, jak Turner'a przeszedł Claude Monet w efektach świetlnych, w umiejętnem stopniowaniu refleksów słonecznych. Jednak u Claude Monet'a czegoś brak, pomimo tych wszystkich zalet ten technik *par excellence* nie szuka duszy w pejzażu, wystarcza mu mistrzowska obserwacya.

Siostrzyca rzeźba, mało popularna jeszcze, nielicznie wystawiana, mistrze pracują dla siebie lub... na obstalunek; stoi w jednym z dolnych salonów u Heinemanna, kilkanaście sztuk z marmuru, bronzu—nieciekawe, jedynie drobne, świetne w ruchu zwierzęta Zügla zwracają uwagę.

Natomiast sztuka tonów zajmuje tutaj niepoślednie miejsce, rozbrzmiewając w ścianach licznych sal koncertowych; niemal codziennie wszelkie utwory muzyczne są tu odtwarzane u Kaima, np. cykl Beethowena, dziewięć symfonii, koncerty skrzypcowe, fortepianowe, mało znane. Fantazya na fortepian, sola, chóry i orkiestrę (op. 80). W „Odeonie" młodzi i najmłodsi autorowie królują, jako to: Richard Strauss, Ernst Boehe, Anton Brückner, oraz ciekawy w instrumentacyi Mahler, który przechodzi Straussa, wymagając stu trzydziestu członków orkiestry, wprowadzając nieznane, lub zapomniane instrumenty, np. celesta, viola d'amour, xylophon i t. d.

Na afiszach widnieją często nazwiska znanych artystów polskich; Hübermana, hr. Morsztynówna, Wanda Trzaska, ostatnio znany baryton w stylu Wagnera Zawiłowski i fortepianista Friedmann. „Wagneryanizm dochodzi do przesady; każdy mieszkaniec Monachium stały, lub przyjezdny z dumą wspomina, że tu odbyły się pierwsze w świecie przedstawienia „Złota Renu" i „Walkiryi", w latach 1868 i 1870, czyli na kilka lat przed *pierwszemi przedstawieniami w Bayreuth*....

Nawet choreografia budzi w żądnych estetycznych wrażeń Monachijczykach większe, niż gdzieindziej, zainteresowanie i spotyka się ze słusznem uznaniem, nie jest to ów ohydny balet z XIX wieku, przesadna mimika, strój ani piękny, ani niczem nieusprawiedliwiony, to sztuka nowa, czy może tylko odnowiona w starem, klasycznem pojęciu, lub w ponętnej symetryi tańców z dworu Wersalskiego. Najnowsze i przedziwne w dobrym smaku wrażenia daje Rita Sacchetto, córka malarza, zamieszkałego w Monachium. Śliczna ta tancerka, ma ogromną przewagę nad Duncan,—niezwykły, subtelny wdzięk w ruchach, nieuczony i wiotki, a nieprzeparty;—porywa widzów, odtwarzając w sposób indywidualny, niedający się z żadnym innym tańcem porównać charaktery narodów, epok lub miast.

Niezwykle szczęśliwe pomysły mimiczne rodzą się w mózgu artystki; w połączeniu z doskonałą harmonią w jej ruchach, oraz z iście z artystycznymi w barwie i formie kostyumami (podobno komponuje je sama), tworzy ona poematy, podnoszące taniec do wysokości sztuki,—na nowo po wiekach szesnastu.

Izydora Duncan zjeżdża tu często, w tym roku dała nowe, interesujące wrażenie, przysłała szkołę swoją, złożoną z siedemnastu dziewczynek różnych narodowości. Maleństwa te pięcio, sześcio, dziesięcio-letnie mieszkają w uroczej wilii pod Berlinem, obok kursu szkolnego uczą się śpiewu i tańca; piękno, rozbudzanie go w dzieciach do tego stopnia, by stało się niezbędnem, codziennem pożywieniem — oto środek; celem szkoły: zastąpienie dzisiejszego baletu sztuką piękną. Dotychczasowe rezultaty wprawiają w najwyższe zdumienie; niby obłok barwnych motyli wybiegają dziewczynki na scenę wszystkie na pozór jednakie, a tak rozmaite w harmonijnych ruchach, w estetycznych pozach...

W salonach czaruje mała Gerda, ośmioletnie bobo, zdawałoby się już dumne z piękności swej i wdzięku, niby Psyche mała, obok Amorek—pięcioletnia Liesel stara się zrozumieć, czego od niej żądają.

Publiczność przyjmuje ich owacyjnie, zasypując kwiatami i cukierkami. Kierowniczką ich jest miss Elisabeth Duncan siostra słynnej tancerki.

Henryk Ochenkowski.

w miejscu zamieszkania, a nie w rewirze zapisania, powinny być uwzględniane tylko wtedy, gdy odległość między temi dwoma miejscami wynosi przynajmniej 1,000 wiorst.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** Katastrofy, spowodowane osuwaniem się ziemi zmusiły wreszcie zarząd miejski do zastosowania jakichkolwiek środków zapobiegawczych. Zarząd postanowił wyasygnować na cel ten 20 tys. rubli które należy wziąć tymczasowo z rachunku bieżącego, zanim uzyska się pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki na tę sumę. Umocować ziemię zarząd projektuje w ten sam sposób, w jaki to już robiono na górze Św. Włodzimierza. Projekt zarządu miejskiego został podany do rozpatrzenia r. m. Prezydent miasta zaproponował, aby koszta umocowania ziemi, ponosili i ci właściciele domów, którym grozi niebezpieczeństwo. Pomimo, że akcya ratunkowa jest w danym razie niezwłocznie potrzebną, projekt zarządu wywołał protest ze strony paru radnych, między nimi p. Dobrynina, który *ex officio* sprzeciwiał się takiej nieopatrznej rozrzutności. Zdaniem jego koszta zapobiegawcze osuwania się ziemi powinni ponosić właściciele domów.

Rada postanowiła żądane pieniądze wyasygnować. Oprócz tego postanowiono zaprosić ekspertów do opracowania planu dalszego postępowania, powołać do udziału w ponoszeniu kosztów osoby zainteresowane i wszcząć powództwo sądowe przeciw wszystkim, którzy w jakibądź sposób przyczynili się do wywołania katastrofy.

Następnie odrzucono prośbę T-wa artystów opery o zmiejszenie tenuty dzierżawnej za teatr miejski, uzasadniając odmowę tem, że osobą odpowiedzialną za teatr jest p. Borodaj.

— **Sprawy miejskie**. Prezes komisyi do rzeźni miejskich, p. Wołyński, zwołał onegdaj zebranie handlujących mięsem i wskazawszy na straszne podniesienie się cen na mięso, zaproponował szereg środków zapobiegawczych. Między innymi p. W. proponuje urządzić w Kijowie rynek dla sprzedaży mięsa, biuro komisyjne dla handlu bydłem lodownie i 3-dniowy jarmark: Następnie, zdaniem projektodawcy, rada m. powinna polecić komisyi do spraw rzeźni opracować projekt zmniejszenia opłat za opatrywanie importowanego mięsa. Na mocy art. 78 kod. miejsk. i art. 129 ust. żywnościowej, rada miejska może ustanowić taksę na mięso, która zapobiegłaby nienormalnemu wzrostowi ceny na mięso. O ile zaś obecna cena (17 kop. za funt) powstała wskutek zmowy dostawców, widać z tego, że przy hurtowych dostawach do różnych instytucyi za mięso pobierają po 6 rb. — 3 rb. 10 kop. za pud, czyli 15—$7\frac{3}{4}$ kop. funt., pomimo, że taki przedsiębiorca musi złożyć w instytucyi kaucyę; wątpliwem zaś jest, aby kupcy chcieli dobrowolnie ponosić taką stratę. Środki te, zdaniem p. W., należy zastosować tem prędzej, że podobno cena na mięso wkrótce podniesie się do do 21 kop. za funt.

Zebranie postanowiło przyjąć projekt p. Wołyńskiego, wyjąwszy taksy, wprowadzenie której uznano za wczesne. Projekt ten zostanie oddany do rozpatrzenia rady miejskiej.

— **Pożyczka ziemska**. Rada ministrów udzieliła kijowskiemu komitetowi gubernialnemu do spraw gospodarki ziemskiej zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki z kapitałów dobroczynności publicznej 75,000 rb. na wybudowanie nowych pawilonów i urządzenie elektrycznego oświetlenia w obrębie szpitala Kiryłowskiego.

— **Z uniwersytetu.** Dnia 11 kwietnia zakończyły się egzamina na stopień naukowy doktora medycyny. Z lekarzy Polaków w roku bieżącym wspomniane egzamina złożyli: dr. A. Bylina, asystent kliniki chorób wewnętrznych prof. Obrazcowa i dr J. Studziński, asystent kliniki prof. Wagnera. Ogółem przystąpiło do egzaminów 23, złożyło 13 osób.

— **Kolej Połud.-Zachodn. 102,500 rb. na szkoły**. Na pierwszem posiedzeniu komitetu szkolnego Południowo-Zachodnich kolei, które się odbyło w dniu 26 marca z udziałem przedstawicieli wszystkich wydziałów, wybrano komisyę do rozdzielenia 102,500 rb., które pozostały z kapitału, ofiarowanego przez urzędników na potrzeby osób, które ucierpiały w wojnie z Japonią i zostały przekazane na rzecz oświaty. Komisya uznała, że pieniądze te mogą być wydatkowane na te potrzeby szkolnictwa, na które nie można się spodziewać, aby skarb zechciał asygnować fundusze. Na budowę nowych szkół i subsydyowanie już istniejących, kapitał ten może być wydatkowany tylko pod postacią pożyczki zarządowi kolei. Wychodząc z tego założenia i uważając za konieczne posiadać i na przyszłość kapitał zapasowy, z którego możnaby zaciągać pożyczki, w razie potzeby, komisya podzieliła całą sumę na dwie części, pozostawiwszy 50 tys. rubli, jako kapitał rezerwowy, z tej sumy 21 tys. postanowiła asygnować, jako pożyczkę zarządowi kolei na budowę szkoły w Benderach, a pozostałe 52,500 rb. zużytkować na następujące najpilniejsze potrzeby: 1) na utworzenie internatów przy szkołach na stacyach: Koziatynie, Chrystynówce, Bobrynskoj i Żmerynce: 2) na rozszerzenie stacyjnych i szkolnych bibliotek 8,000 rub.; 3) na urządzenie nowootwartych gimnazyów w Kijowie (4,000) i w Żmerynce (3,000 rubli).

— **Echa strajków kolejowych**. W zarządzie kol. Poł.-Zach. otrzymano następujące rozporządzenie okólnikowe od ministerstwa dróg i komunikacyi. Wszelkie nieporozumienia, wywołane umowami na dostawy i roboty, niewykonane na termin z powodu strajków ogólnych i kolejowych, a również zaburzeń wśród majstrów i robotników, winne być oddawane do rozpatrzenia ministerstwa, z wyszczególnieniem przyczyn, które pociągnęły za sobą straty i przyczyniły się do niewykonania prawa.

— **Z Izby sądowej**. Izba sądowa z przedstawicielami stanów między innemi ma wkrótce rozpatrzeć następujące sprawy: d. 14 kwietnia b. posła do pierwszej Dumy państwowej z pow. czerkaskiego, p. Z. Wyrowaja, na mocy art. 129; d. 15 maja redaktora gazety „Kijewskaja gazeta“ adw. Bohdanowa i współpracownika tejże gazety p. Drillicha; d. 19 maja sprawę strajku urzędników poczty i telegrafu w Kijowie.

— **Zmiany w policyi.** Na mocy rozporządzenia zarządu gubernialnego, komisarz łybedzki, Zielenko przeniesiony został do cyrkułu łukianowskiego, jego zaś miejsce zajął komisarz łukianowski, Woronczuk. Przeniesienie Zielenki związane jest podobno z oświadczeniem dorożkarzy, którzy zawiadomili gubernatora o brutalnem obchodzeniu się z nimi urzędników policyi z cyrkułu łybedzkiego. Wywołało to w pewnym stopniu, według zeznań dorożkarzy, ich strajk.

— **Na Związek „Kopiejki“.** Proszą nas o umieszczenie, że przedłużona po dzień 8 kwietnia na rzecz „Związku kopiejki“. Wystawa obrazów w muzeum miejskiem dała w ciągu tego ostatniego tygodnia 300 rb. 53 kop. brutto. Po potrąceniu wydatków w sumie 51 rb. 88 kop. dochód czysty, w kwocie rb. 248 kop. 65 przelany został do kasy „Związku kopiejki“ dla głodnych włościan.

Prezes „Związku“ składa serdeczne podziękowanie pp. Kotarbińskiemu, Galimskiemu, Świetosławskiemu, Raszewskiemu i Prachowej; administracyi Muzeum, redakcyom „Kij. Głosa“, „Kij. Myśli“ i „Dziennika Kijowskiego“ za drukowanie ogłoszeń, osobom, które dały naddatki, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia wystawy.

— **Przyjazd więźniów z Warszawy i Odesy.** Onegdaj z Odesy i Warszawy przybyła do Kijowa partya więźniów. Większość z nich stanowi młodzież z wyższych i średnich zakładów naukowych. Partya składa się z 15 osób; W tych dniach etapem zostaną wysłani do gubernii oddalonych. Regulamin w więzieniu łukianowskim jest coraz ostrzejszy, co zostało wywołane okólnikiem ministeryalnym, polecającym baczne śledzenie przestępców politycznych.

— **Osuwanie się ziemi na „Boryczewym Toku“** nie ustaje bynajmniej. Dom Selengińskiej pękł na dwie części. Na stronie przeciwległej zarysował się dom Korczagina, to samo spotkało i dom Rudoja. Lokatorzy się już powynosili.

- Wczoraj o godz. 6-ej po poł. runął z hałasem dom Selengińskiej, który w ciągu dni ostatnich ledwo się trzymał. Zawdzięczając powziętym w należytym czasie środkom ostrożności, nikt nie ucierpiał.

— ZNALEZIONA ŁÓDŹ MOTOROWA. Łódź motorową «Muza», którą przed kilku dniami wyjechało z Kijowa 8 uczni, i którą uważano już za zaginioną, odnaleziono w pobliżu Kitajowa.

W łodzi zepsuł się motor i młodzi marynarze zmuszeni byli zostawić ją, a sami pieszo przedostać się z powrotem do Kijowa.

— KRADZIEŻ. Ubiegłej nocy z cegielni Zajcewa przy ul. W.-Jurkowskiej nr. 32, skradziono 6 koni, wartości 335 rb.

— POŻAR. Wczoraj o świcie wybuchł pożar na Domijówce. Spaliła się połowa dwupiętrowego domu nr. 7 przy ul. Sowskiej i wozownia w posiadłości nr. 9.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA ŻUROWA. Sekcya zwłok Żurowa, powieszonego w lasku Kadeckim, wykazała, że rana postrzałowa w piersi Żurowa zadana została już po jego śmierci. Policya przypuszcza, że sprawa miała się w sposób następujący: Żurow już się był powiesił, gdy jeden ze stróżów lasku Kadeckiego, którzy zawsze uzbrojeni są w strzelby, zawołał nań. Gdy Ż. nie odpowiedział, stróż wystrzelił do niego.

Ostatnie wiadomości.

Uroczystości Joanny d'Arc. Biskup Orleanu odmówił udziału w uroczystościach na cześć Joanny d'Arc, ponieważ prezydent ministrów, Clemenceau, wydał zakaz niesienia w uroczystym pochodzie insygniów kościelnych i ponieważ w pochodzie tym wezmą udział wolnomularze.

Wybory w Hiszpanii. Donoszą z Madrytu, że w czasie wyborów do parlamentu rozbito dwie urny i zamknięto jeden z lokali wyborczych. Wybrano na prawicy 119 kandydatów rządowych i 34 liberałów bez kontrkandydatów.

Odwiedziny królewskie. Król duński, świeżo mianowany pułkownikiem pierwszego batalionu pułku, East Kent, wybiera się w maju do Anglii i zamierza odwiedzić króla Edwarda.

Rozruchy w Kairze. Z Kairu donoszą do „Standardu“, że tłum rzucił się na wozy tramwajowe, którymi chciano utrzymać ruch podczas strajku służby tramwajowej i wyrządził wielkie szkody. Wobec wzburzenia, panującego wśród niższych warstw ludności, wojska angielskie stoją w pogotowiu, a patrole wojskowe przeciągają przez miasto.

Komisya kanału sueskiego zniosła zakaz przejazdu przez Suez parowców z ładunkami nafty i benzyny. Rozporządzenie odpowiednie wydane będzie w tych dniach.

Zbliżenie francusko-niemieckie. Zbliżenie między Niemcami i Francyą zaczyna być omawiane nietylko przez Niemców, ale i przez prasę włoską. Powód do tego dała rozmowa cesarza Wilhelma z ambasadorem francuskim. Cambon. „Secolo“ uważa takie zbliżenie za możliwe i bardzo pożądane dla spokoju europejskiego.

Anglia i Turcya. Korespondent półurzędowej „Wiener Polit. Corresp.“ donosi z Konstantynopola: Usiłowania Anglii w celu zdobycia dawnego wpływu na sprawy wschodnie są coraz bardziej widoczne. Świadczy o tem energia, z jaką Anglia wystąpiła w sprawie macedońskiej. Angielskie kapitały, za inicyatywą londyńskiego Foreighu, obfice napływają do Turcyi, szukając lokaty w przedsiębiorstwach tamtejszych. Przedewszystkiem zaś chodzi o akcye kolei bagdadzkiej, na którą Anglia oddawna baczną zwraca uwagę.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 12 kwietnia. — Podczas głosowania nad wnioskiem Aleksinskiego Polacy głosowali zgodnie z lewicą przeciwko kadetom. Głosowanie to ma doniosłe znaczenie, gdyż podkreśla stanowisko Koła w sprawie robotniczej, jako również bezsprzecznie opozycyjne.

W tych dniach Koło składa opracowany projekt organizacyi szkolnictwa w Polsce.

Petersburg, 12 kwietnia.—W sprawie złożonego przez Koło polskie projektu autonomicznego „Towariszcz“ umieścił sympatyczny artykuł Pantielejewa. Autor wypowiada się jednak przeciw zbyt szerokiej autonomii.

„Słowo“—artykuł Pogodina w tonie dość chłodnym. Pogodin twierdzi, że jeszcze za wcześnie na autonomię.

W „Rusi“ Nestor rozpoczął wyczerpującą rozprawę w tej kwestyi. Wogóle zgadza się on z projektem. Polemizuje jednak co do szczegółów.

„Riecz“ w artykule wstępnym o charakterze zasadniczym, politycznym, twierdzi, że wątpliwem jest, czy większość parlamentarna poprze projekt, o ile nie zostaną dokonane zmiany zasadnicze. Organ kadetów ubolewa, że tak ważny krok polityczny został zrobiony w tak nieodpowiedniej chwili i w tak trudnej do uzasadnienia i obrony formie. Z artykułu tego wnioskować można, że kadeci są prawie przeciwni uchwaleniu autonomii. Wytłómaczyć to sobie można jedynie tem, że kadeci spodziewają się dla siebie władzy i już się oglądają na rząd.

Koło polskie oczekuje ciężka walka.

W tym samym numerze „Riecz“ zamieszcza ciekawą rozmowę z posłem Dmowskim o programie partyi demokratyczno-narodowej.

Dziś w Dumie Puryszkiewicz rozdawał broszury głupiej treści, o Polakach p. t. „Zbudź się, posłuchaj narodzie rosyjski“.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z dnia 12-go kwietnia.

Posiedzenie otwarto o g. 2 min. 9. Przewodniczy *Gołowin.* Ogłoszono szereg złożonych przez rząd projektów prawa.

Prezydent podaje wniosek, aby polecić komisyom budżetowej i żywnościowej złożyć jaknajprędzej opinię swoją w sprawie zaproponowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych wyasygnowania 22 milionów rubli na ukończenie kampanii żywnościowej. Duma przyjmuje wniosek.

Na porządku dziennym sprawa wyznaczenia na jedno z najbliższych posiedzeń w tygodniu przewodnim obrad nad sprawą potępienia zabójstw i gwałtów politycznych.

Bobrinskij znajdnje, że w sprawie tej, w której zainteresowaną jest cała uczciwa Rosya i cały świat cywilizowany, Duma winna dać jasną i kategoryczną odpowiedź.

Biskup Płaton uważa, że gdyby obrady w sprawie tej nie zostały wyznaczone, byłoby to gwałtem nad grupą posłów, która chce tę sprawę postawić na porządku dziennym. Jeżeli Duma nie da w tej sprawie odpowiedzi, to, zdaniem mówcy, nie potrafi ona skierować kraju na prawe tory.

Kizewetter sądzi, że bardziej racyonalnem byłoby poczekać do tygodnia przewodniego, wtedy wyjaśnioną już będzie ilość opracowanych przez komisyę projektów prawa i wtedy można będzie prawidłowiej rozłożyć i usystematyzować pracę Dumy, nie wyłączając wniosku prawicy o potępieniu zabójstw.

Rejn protestuje przeciw ogłoszonemu przez prasę zarzutowi, jakoby wniosek prawicy jest prowokacyą. Dyskusya w tej sprawie, zdaniem mówcy, wyjaśni, że to nie jest prowokacya, lecz kwestya godności. Jeżeli sprawa ta nie będzie w swoim czasie rozpatrzoną i Duma zostanie rozwiązaną, lud takiej Dumy nie pożałuje. (Hałas).

Krupienskij nazywa krwawym, czerwonym śmiechem ten śmiech, którym na lewicy spotkano wiadomość o zabójstwie jednego z prezesów oddziałów Związku narodu rosyjskiego. (Hałas zwiększa się).

Bobrinskij w jak najszybszym podniesieniu kwestyi widzi dla partyi K. D, możność dowiedzenia, iż jest konstytucyjną, a nie rewolucyjną, demokratyczną, a nie ochlokratyczną. Uchwalono wniosek o przerwaniu dyskusyi.

Wniosek, wyznaczający interpelacyę w sprawie zabójstw politycznych na tydzień przewodni upada większością 233 głosów przeciwko 127.

Za wnioskiem głosują soc.-rewolucyoniści, soc.-demokraci, socyal. ludowi, umiarkowani, październikowcy i prawi.

Ceretelli proponuje roztrząsać niezwłocznie interpelacye terminowe, jak to było w pierwszej Dumie.

Po wyjaśnieniu ze strony prezesa Duma odrzuca propozycyę powyższą i przechodzi do dalszych debatów nad sprawą rolną.

Siemionow mówi obrazowo— prowincyonalnym żargonem o stosunkach pomiędzy włościanami a obywatelstwem; uważa, iż ziemia powinna być własnością pracujących na niej i żąda pełnych swobód obywatelskich, kiedy nie będzie ani panów, ani chłopów, a każdy będzie panem na swem miejscu.

Michajłow uważa projekty ministerstwa w zakresie polityki rolnej za niedostateczne dla powiększenia obszarów włościańskich.

Bisk. Jewłogij mówi o stosunkach rolnych Chełmszczyzny; obala dowodzenia posła Dmowskiego i maluje smutny stan miejscowej ludności prawosławnej pod uciskiem obywateli Polaków; uważa za niecierpiące zwłoki uregulowanie serwitutów oraz prosi w imieniu 300,000 prawosławnych, aby Duma nie zapomniała tego kącika ziemi rosyjskiej. Włościanie chełmscy potrzebują rozszerzenia swych posiadłości ziemskich i żądają rozstrzygnięcia kwestyi rolnej na podstawach ogólno-rosyjskich. Jeżeli życzenia włościan chełmskich nie są identyczne z zapatrywaniami miejscowych Polaków, to należy w tem widzieć jeden jeszcze powód do oddzielenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego i przyłączenia jej do rdzennej, jednowierczej i pokrewnej Rosyi.

Kisilew w długiej przemowie dowodzi, że ziemia powinna należeć do wszystkich pracujących; krytykując projekty prawicy i programy rolne centrum, przeważnie konstyt.-demokratów, prosi o poparcie projektu socyalistów ludowych.

Kabakow broni projektu korzystania z gruntów, na zasadzie jednakich praw; włościanie bez pomocy urzędników potrafią podzielić ziemię.

Moroz uważa, iż należy odebrać ziemię u obywateli i duchowieństwa, proponując im, aby się zrzekli jej dobrowolnie.

Zejnołow stara się przy pomocy przykładów obalić rozpowszechnione mniemanie, że włościanie giną nie wskutek braku ziemi, a przez pijaństwo; wskazuje na to, iż nie można myśleć o podniesieniu kultury wieśniaka wobec niepewności, że wyznaczona mu działka pozostanie jego własnością w roku przyszłym; szczegółowo wyjaśnia stan ekonomiczny i rolny w gub. bakińskiej. Sala nawpół pusta. Odrzucono wniosek ograniczenia przemów do 10 minut.

Bielajew na zasadzie cyfr dowodzi, iż ziemi brakuje na obdzielenie nawet bezrolnych, nie mówiąc już o małorolnych i wskazuje, że dobrobyt kraju opiera się na prawidłowym stosunku wielkiej, średniej i małej własności ziemskiej. Mówca zaznacza, że niektóre gałęzie przemysłu z natury swej wymagają znacznych posiadłości. Wypełnienie projektowanej przez lewicę reformy rolnej doprowadzi do zrujnowania wzorowych gospodarstw, niestałości posiadania, przerwania zarobków, obniżenia dochodów państwowych i ogromnego zwiększenia wydatków. Cały świat nie może patrzeć obojętnie na taką reformę; ukazanie się projektu rolnego trudowików można tłómaczyć tylko jako agitacyę. — *Afanasiew* (kozak) znajduje, że nie Petersburg żywi wioski, alz odwrotnie, że cały petersburski przepych i kultura, podkreślana przez prawych, okupiona jest pracą chłopa i twierdzi, że wszystkie grunta winny być oddane pracownikom.

Prezydent proponuje przejść do spraw bieżących.

Bobrinskij odpowiada w sprawie osobistej Siemienowowi, który zrobił zarzut, iż hrabia wyjechał z placu boju; zaznacza iż na dwa lata przed wojną odbył wojskowość i otrzymał dymisyę. W innych parlamentach prezydent broni honoru poszczególnych członków, w Dumie niestety, każdy członek musi to robić osobiście.

Prezydent oznajmia, iż uwaga Bobrinskiego nie stosuje się do prezesa Dumy, bo prezes nie może posiadać wiadomości o szczegółach życia osobistego posłów. W dalszym ciągu prezydent wyjaśnia szczegółowo kwestyę porządku rozpatrywania nagłych interpelacyi.

Zostaje ogłoszony wniosek Socyaln. Demokr. o wysłaniu do kraju nadbałtyckiego parlamentarnej komisyi śledczej w celu wyjaśnienia szczegółów zajść w więzieniu ryskiem.

Józef Hessen proponuje oddać sprawę do komisyi wobec tego, iż powstaje kwestya zasadnicza prawa Dumy delegowania posłów.

Aleksinskij przypuszcza, iż niezależnie od zasadniczego traktowania dany konkretny wypadek można rozstrzygnąć niezwłocznie.

Kielepowskij twierdzi ogólnie, iż interpelacya o kraju nadbałtyckim jest romansem o tajemnicach inkwizacyi hiszpańskiej, utworu pp. Pergamenta i Hessena. (*Prezydent* prosi mówić do rzeczy, t. j. o porządku skierowania sprawy) Kielepowskij uważa, że Duma nie ma obowiązku rozpatrywania romansów i proponuje interpelacyę porwać i wyrzucić.

Michał Stachowicz wskazuje na przedwczesność wniosku soc.-dem. wobec nieprzyjęcia jeszcze samej interpelacyi: pozostało jeszcze zapisanych 13 mówców; przypomina, że pierwsza Duma nie uchwaliła wysłania komisyi w sprawie pogromu w Białymstoku: Duma poleciła komisyi zebrać materyały i komisya swoją władzą, a nie wskutek dyecezyi Dumy, wysłała trzech członków do Białegostoku. *Szyrskij* wypowiada się za wysłaniem komisyi, ponieważ prawo nie zabrania tego zrobić. *Krupienskij* wypowiada się przeciw wysłanin, ponieważ prawo nie daje Dumie upoważnienia do wysyłania delegatów.

Większością głosów Duma oddaje sprawę do komisyi. Po oddaniu do komisyi dwóch zwykłych interpelacyi, Duma przechodzi do wysłuchania interpelacyi w sprawie strajku i pobicia robotników fabryki Czeszera.

Aleksinskij popiera w imieniu soc.-demokracyi nagłość interpelacyi i widzi przyczynę strajku i pobicia w prowokatorskiej działalności administracyi petersburskiej.

Prezydent proponuje mówcy, aby był więcej ostrożnym, bo może powstać kwestya prawdziwości jego słów.

Aleksinskij, wciąż popierając nagłość, przechodzi do zasadniczego rozpatrywania kwestyi.

Prezydent kilkakrotnie powstrzymuje mówcę.

Adżemow, wyrażając oburzenie z powodu pobicia robotników, wskazuje że Duma ma trzy nagłe interpelacye, co do których dyskusya nie jest ukończona; kwestya obecna jest czwartą; wobec tego najlepiej oddać ją do komisyi dla lepszego uzasadnienia i sformułowania. (D. n.)

Petersburg, 11 kwietnia. — Rada ministrów zatwierdziła projekt ministra spraw wewnętrznych, wniesienia do Dumy państwowej wniosku o skasowaniu art. 335 ustawy o służbie cywilnej, ustanawiającej dla oficerów, pozostających w służbie cywilnej, wydawanie rocznej pensyi w razie zrzeczenia się awansu.

Komisya parlamentarna do spraw reformy sądu miejscowego, w obecności Hasmana wice-ministra sprawiedliwości, ustanowiła trzyletni termin wyboru sędziów pokoju, formalne zatwierdzenie wyborów pozostawiła senatowi i określiła, że wybory sędziów nie powinny się odbywać jednocześnie z ziemskimi wyborami.

Komisya parlamentarna do rozpatrzenia projektu prawa o nietykalności osobistej z udziałem Makarowa, wiceminister spraw wewnętrznych zaaprobowała art. 3 w nattępującej ostatecznej redakcyi: „Nikt nie może być uwięziony lub oddany pod dozór straży, ani podlegać rewizyi osobistej lub aresztowi policyjnemu, lub innemu ograniczeniu swobody, jak tylko w wypadkach, określonych przez prawo i przedstawienia postanowienia, pochodzącego od odpowiedniej władzy. Postanowienie to powinno zawierać w sobie dokładne oznaczenie osoby, wyłożenie okoliczności sprawy i przytoczenie odpowiednich artykułów prawa.

Petersburg, 11 kwietnia. — Pierwszy departament senatu postanowił pociągnąć do odpowiedzialności byłego dyrektora politechniki księcia Gagarina, 4-ch członków zarządu i profesera Staniewicza za bezczynność władzy, oraz polecić ministrowi handlu omówienie sprawy pociągnięcia do odpowiedzialności pomocnika zarządzającego internatem Matusiewicza.

Rada ministrów w dniu 10 kwietnia zezwoliła kijowskiemu komitetowi gubernialnemu do spraw gospodarstwa ziemskiego na zaciągnięcie pożyczki z kapitału na cele dobroczynne do wysokości 75,000 rub. na wzniesienie budynków w kijowskich kiryłowskich instytucyach dobroczynnych i na zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego.

Łodź, 11 kwietnia. — Dnia 11 b. m. odbyła się konferencya delegatów-robotników, którzy, w liczbie pięciuset, debatowali w przeciągu pięciu godzin nad przedsięwzięciem środków zapobiegającym dalszym walkom bratobójczym. Między innemi na zebraniu uchwalono, że robotnicy nie mają prawa wypędzać z fabryki swych towarzyszy ze względu na ich poglądy polityczne i religijne. Nie wolno także przymuszać kogokolwiek do należenia do tej lub owej partyi politycznej, oraz przynieść broń do fabryki. W każdej fabryce powinna być utworzona komisya dla rozpatrywania wynikających między robotnikami nieporozumień. Trzeba również utworzyć komisyę dla udowodnienia na zasadzie zebranych materyałów winy osobom, które dokonały napadu zbrojnego. Nareszcie nie można nikogo przymuszać do święcenia dnia 1 maja.

Łódź, 11 kwietnia. — W Widzewie patrol kazał w celach rewizyjnych 4-em osobom zatrzymać się. Jedna z nich poczęła uciekać. Żołnierze ją ranili; jest to aptekarz fabryczny.

Dziś zrana policya ścigała przybyłych z Warszawy agitatorów. Na rogu ul. Pańskiej i Fabrycznej agitatorzy zaczęli strzelać. Dwóch z nich zaaresztowano, pozostali uciekli.

Łódź, 12 kwietnia. — W Pabianicach zabito dwóch strażników ziemskich. Napastnicy zbiegli.

Petersburg, 11 kwietnia. — Sprowadzono na miejsce zatonięcia statku parowego „Archangielsk“ przyrząd do podnoszenia na wysokość 8 sążni. Niezwłocznie przystąpiono do wyciągania statku. Nad wieczorem tylna część kadłuba ukazała się nad powierzchnią. Ześlizgnięcie się łańcucha przeszkodziło dalszym pracom.

Petersburg, 12 kwietnia. — O g. 3-ej popołudniu podniesiono parowiec „Archangielsk“. Znaleziono na nim trzy trupy.

Departament leśnictwa zezwolił na nadanie 126 lasów rządowych w 26-ciu guberniach o obszarze 5,706 dziesięcin.

Złatoust, 11 kwietnia. — Raniono śmiertelnie na dworcu kolejowym inżyniera Wasiliewa.

Tyflis, 11 kwietnia. — Na stacyi Ewłoch wystrzałem z rewolweru raniono naczelnika depôt. Napastnicy zbiegli.

Sąd wojenno-polowy skazał na 10 lat robót ciężkich Jordanawszili, syna duchownego, za przygotowywanie na zamówienie terorystów materyałów wybuchowych i przechowywanie takowych.

Sewastopol, 11 kwietnia. — Okazało się, że w ograbieniu poczty z 20,000 rb. brał udział jeden zbiegły urzędnik pocztowy. Zaaresztowano trzech podejrzanych urzędników.

Batum, 11 kwietnia. — W dzień na rynku zabito przysięgłego rachmistrza kasy rządowej. Zabójca zbiegł.

Mińsk, 12 kwietnia. — Rozpoczęto badanie świadków w sprawie strajku urzędników pocztowych w r. 1905.

Koczka, 12 kwietnia. — Z mieszkania obywatela Kirchhofa 10 uzbrojonych rabusiów zabrało kosztowności i 200 rubli gotówki.

Ekaterynosław, 12 kwietnia. — Na Dnieprze szaleje burza. Są ofiary w ludziach.

Orenburg, 12 kwietnia. — W Czelabińsku w obrębie więzienia spłonął pierwszy gmach. Są podejrzenia, że pożar nastąpił wskutek podpalenia. Ofiar niema.

Odesa, 12 kwietnia. — Zabójca naczelnika więzienia nazwał siebie anarchistą Dragomirowem i oświadczył, że zabił naczelnika za uciskanie więźniów politycznych. Stwierdzono osobistość zabójcy, który odebrał sobie życie. Jest on anarchistą Jaroszarskim.

Przyjechali zawiadowcy rządowych plantacyi herbacianych na Formozie, w celu nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Japonią a przemysłowemi sferami południa Rosyi. Traktują oni obecnie o rozpowszechnieniu w Sosyi herbaty japońskiej.

Irkuck, 12 kwietnia. — Na stacyi Czyta banda uzbrojonych napastników napadła wartę przy kasie. Raniono 2 żołnierzy i artielszczyka. Pieniądze nietknięte. Napastnicy zbiegli. Również dokonano napadu na pociąg pocztowy, podążający do Irkucka. Napastnicy dali ze 30 strzałów. Poczta nienaruszona. Rannych niema.

Tyraspol, 11 kwietnia.—Komisya rolna dokonała pierwszej likwidacyi ziemi. Trzem włościańskim towarzystwom sprzedano 760 dziesięcin po 160 rb. za dziesięcinę z rozłożeniem na raty na przeciąg lat 55-ciu

Mińsk, 11 kwietnia.—Wytoczono proces byłemu prezydentowi miasta Wołowiczowi za to, że zwołał, bez pozwolenia posiedzenie rady miejskiej, na którem postanowiono czynić starania o usunięcie z Mińska gubernatora Kurłowa.

Charków, 11 kwietnia — Skazanym na śmierć za zabójstwo urzędnika pocztowego Siłukowowi i Kuźmience karę śmierci gen.-gubernator zamienił na bezterminowe roboty ciężkie.

Psków, 11 kwietnia. — W Porchowie za antyrządową działalność zamknięto publiczną bibliotekę miejską.

Krasnojarsk, 11 kwietnia. — Podczas rewizyi w szkole felczerskiej wykryto druki, listy i książki nielegalne.

Sewastopol, 12 kwietnia.—Z powodu nieprzyznania kredytu, kapitan portu wydał rozkaz uwolnienia zbywających robotników i zmniejszenie ilości dni pracy do 5 tygodniowo. Uwolniono około 1,000 robotników.

Moskwa, 12 kwietnia. — D. 11 kwietnia około Czerwonych wrót przy pogoni dwóch złoczyńców został ciężko raniony stróż. Jeden ze złoczyńców zbiegł, drugi, gdy go ujęto zastrzelił się.

Brześć Litewski, 12 kwietnia.—Ujęto 10 osób należących do bandy napadającej na majątki i miasteczka. Wielu z ujętych należało do bojowej organizacyi rewolucyjnej pow. lubelskiego, krasnostawskiego i chełmskiego. Między innymi schwytano dowódcę Czerwińskiego; zabito w czasie pogoni Delembowskiego, który ujęty opierał się i ranił strażnika. Ostatni napad bandy był na majątek Florkowskiego, któremu zrabowali 9,000 rubli.

Charków, 12 kwietnia. — W nocy, dnia 11 kwietnia, banda rabusiów napadła na aleksandrowskie warsztaty kolejowe, wyłamując kamieniami i drągami okna. Napad odparła straż, która zdążyła nadjechać w porę.

Archangielsk, 12 kwietnia. — Zrabowano mieszkanie kupca Uljańskiego, złoczyńcy zabrali 200 rubli w gotówce i kosztowności na sumę 3,000 rubli.

Kursk, 12 kwietnia. — Raniony dnia 9 kwietnia inżynier Starodumow zmarł.

Charków, 12 kwietnia. — Na 243-ej wiorście kolei Południowej wykoleił się pociąg towarowy. Uszkodzonych 19 wagonów. Ranni: maszynista, jego pomocnik i konduktor.

Batum, 12 kwietnia. — Dnia 11 kwietnia w porcie zabito dwóch robotników wskutek zemsty partyjnej; jeden raniony. Wieczorem na ulicy przez zemstę zabito robotnika.

Rewel, 12 kwietnia. — Z powodu żądań robotników metalowni rewelskiej ustanowienia siedmiogodzinnego dnia pracy, w sobotę dyrekcya fabryki uwolniła 5,000 robotników. Fabryka stanęła.

Berlin, 11 kwietnia. — Podczas omawiania w parlamencie budżetu wojennego, minister wojny wyraził się, że kraj powinien uniknąć sytuacyi, jaka była przed dwoma laty we Francyi. Wojsko powinno być każdej chwili gotowe do działania. Niemiecka administracya wojskowa ma przed sobą bardzo poważne zadania, które zostaną urzeczywistnione prędzej, niż rozpoczną się działania wojenne.

Londyn, 11 kwietnia.—Sekretarz stanu, Birell, zawiadomił izbę gmin, że bill o utrzymaniu rady irlandzkiej wniesiony zostanie do parlamentu przypuszczalnie w dniu 24 kwietnia.

ECHA ZE ŚWIATA.

Rewolucya i łosie. W Kurlandyi, wskutek działania gromad rewolucyjnych, zmniejszyła się strasznie liczba łosi. W wielkim okręgu pod Dorpatem, przeszło 80 sztuk tej zwierzyny zastrzelili rewolucyoniści, wałęsający się po lasach. W tymże okręgu, oprócz 80 sztuk martwych stwierdzono zanik około 100 sztuk łosi, które, postrzelone, wywędrowały stamtąd. Trzeba będzie czekać dziesiątki lat, zanim stan łosi w Kurlandyi powróci do dawnej liczby sztuk.

Giełda petersburska.

11 kwietnia 1907 r.

4% Państwowa renta	$72\frac{3}{4}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	$336\frac{1}{2}$
" " 1866 r.	247
5% obl. prem. Szlach. Banku	231
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	—
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	381
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	336
" T-a Odlewni stali „Sormowo“	147
" Bransk. Relsk. Fab.	$99\frac{3}{4}$
" Putiłowsk.	$102\frac{3}{4}$
" Bakińsk. T-a Naftow.	580
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$145\frac{1}{2}$
" Petersb. Prywat. i Komm.	142
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	72
" 2-go " " " "	65
" „Hartman“	248
5% Pożyczka 1905 r.	$91\frac{1}{2}$—$92\frac{1}{4}$
" " 1906 r.	$66\frac{1}{2}$
5% świadectwa włościańskie	$79\frac{7}{8}$

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocne, ku końcowi giełdy słabsze z funduszami i premiówkami wogóle spokojne, cokolwiek tylko słabsze z 4% rentą państwową.

Z życia prowincyi.

Łuck, d. *6/IV*.

Wiosna. — Brudy. — Budownictwo. — Rekolekcye. — Pobyt ks. Tokarzewskiego. — Sen myśli.

Nareszcie doczekaliśmy wiosny dawno marzonej i oczekiwanej, obecnie stary nasz gród malowniczo wygląda wokoło oblany wodą, efektownie a nawet uroczo wygląda. ale tylko... zdala. Zetknięcie z nim bliższe odbija się najfatalniej na *powonieniu*, brudy haniebne, o hygienie mowy niema, a tem mniej o estetyce. Choć domy roznoszą się i budują ale takie to brzydkie, szablonowe, mało-miasteczkowe! Potentatka tutejsza w świecie finansiery M-e Kronsztein buduje kamienice typu przeważnie koszarowego — dlaczego nie wiem, wszak mamy w grodzie naszym patentowanego architekta, któryby pewno nie odmówił światłej swej rady.

Od spraw czysto materyalnych zrobię przeskok do kwestyi duchowej. Przez 3 dni odbywały się dla inteligencyi miejscowej rekolekcye, dzięki staraniom naszego kochanego i czcigodnego ks. kanonika Stańkowskiego, Jego staraniom to zawdzięczamy, że i duch otrzymał posiłek, należny mu. Rekolekcye te w niczem nie podobne do poprzednich z lat paru; tą razą mieliśmy świetnego mówcę, w osobie proboszcza z Sokula ks. Michała Tokarzewskiego.

Mówca świetny, dar słowa niezwykły, opanowanie przedmiotu znakomite. A co dla nas najmilsze to ta miłość Ojczyzny, przebijająca z każdej myśli, z każdego niemal słowa.

Niech mi tu wolno będzie złożyć Sz. ks. Tokarzewskiemu najszczersze słowo wdzięczności za tę pracę nad rolą serc naszych.

Jeszcze słówko chciałem rzucić: oto w całym świecie cywilizowanym modne i pożyteczne odczyty, u nas o tem głucho. Skoro teatry amatorskie przyswoiliśmy sobie czemuż nikt nie podejmie kwestyi odczytów? Sił mi brak mówię to zupełnie szczerze, wszak mamy w grodzie naszym znaną literatkę panią A. Z. nie mówiąc o różnych pp. mecenasach, doktorach etc... ręczę, że słuchaczy nie zbrakłoby, a cel — ha, czyż takowego kiedy zbraknąćby mogło u nas?

Myśl rzucona, a może w szczęśliwą chwilę, wszak *Audaces fortuna juvat*". **„Vostro"**.

Żytomierz, *d. 10 kwietnia 1907 r.*

Nowe męskie gimnazyum. — P. Walek i redakcya gazety «Wołynskaja Żiźń».

Fakt braku wakansów w naszych średnich zakładach naukowych jest już dostatecznie skonstatowany. Większa część udających się z prośbą o przyjęcie ich synów do gimnazyum spotyka lakoniczne: „wakansów niema". Takie zjawisko nie jest obce i Żytomierzowi, być może nawet, że u nas daje się odczuwać brak ów w bardziej ostrej formie, gdyż na 70 przeszło tysięcy ludności miejskiej, nie licząc powiatów, mamy tylko dwa męskie rządowe gimnazya, które, z tego powodu, są zwykle przepełnione. Myśl otwarcia w Żytomierzu 3-go gimnazyum oddawna już kiełkowała wśród naszych pedagogów, ale z powodu różnych przyczyn nie mogła być urzeczywistniona. Teraz zaś były nauczyciel naszego 1-go gimnazyum, a obecny inspektor gimnazyum w Kremieńczugu, pan Preobrażeński, uzyskał od ministerstwa oświaty pozwolenie na otwarcie prywatnego gimnazyum, z prawami gimnazyów rządowych, i od roku szkolnego 1907/8 Żytomierz mieć będzie 3-ie gimnazyum. Czynny udział w zorganizowaniu nowego zakładu naukowego przyjmuje znany ze swej działalności na niwie pedagogicznej p. Stanisław Karpowicz, który, utrzymując w ciągu przeszło 30 lat stancyę dla uczni, zasłużył na szczere uznanie wszystkich, którzy mieli z p. Karpowiczem jakąkolwiek łączność. Jest to więc dostateczną rękojmią, że nowy zakład naukowy będzie odpowiadać wszelkim wymaganiom pedagogicznym i moralnym.

Ogólne oburzenie w naszym świecie muzycznym wywołał postępek redakcyi gazety „Wołynskaja Żiźń", która wydrukowała list niejakiego pana Orłowa. W liście tym pan Orłow zgoła niezasłużenie i w bardzo niesympatyczny sposób napada na kapelmistrza orkiestry wojskowej i głównego kierownika tutejszych kółek artystycznych, w tej liczbie i polskiej „Lutni", p. Walka. Co jest przyczyną takiej niechęci – wie chyba cały Żytomierz, więc pisać tu o tem nie będę, zaznaczę jednak, że dzięki temu listowi p. Walek chciał się stanowczo usunąć z widowni świata artystycznego, zrzekając się także i kierownictwa „Lutnią", któraby, z tego powodu straciła wiele, gdyż powodzenie, jakiem cieszyła się „Lutnia" u publiczności podczas występów, może przeważnie zawdzięczać p. Walkowi, który nader sumiennie i umiejętnie pracuje nad jej wykształceniem muzycznem. Lecz dzięki prośbom prezesa „Lutni" pani B., p. Walek zaniechał zamiaru zrzeczenia jej kierownictwa, i wdzięczna „Lutnia" pokryła swymi podpisami kondolencyjny adres, który ma być wkrótce podany p. Walkowi przez tutejsze grono artystyczne. Radzimy p. Walkowi, aby nie zrażał się tem, co o nim piszą pp.: „Orłow i C-o i dalej kontynuował swą nader pożyteczną artystyczną działalność, ponieważ prawdziwe talenta powinna stać wyżej po nad tłum zazdrosnych i niechętnych.

K. W-ski.

Z pow. płoskirowskiego, *w kwietniu.*

Urodzaje. — Ceny. — Handel włościański. — Sklepy *potrebitielej*.

Posiewy ozime zapowiadają się w naszym powiecie bardzo źle—szczególnie wczesne i bujne. W rozdołach i równinach śniegu bardzo głęboka warstwa i pszeważnie przenica, gatunek banatka, wyjątkowo ogromnie na tem cierpi. Z żytem jest lepiej. Rzepaki są bardzo piękne.

Z powodu strajków rolnych podczas zeszłorocznej kampanii buraczanej w wielu folwarkach nie będzie buraków w r. b.

Kontrakty zrobione są po większej części z fabryką „Gniewań", po cenie około 1 rb. 50 kop. za 12 pud.—berkowiec *loco* najbliższa stacya plantatorów. Dodaje jeszcze fabryka 5 kop. od berkowca za melas i inne dodatki.

Zamiast buraków będą większe plantacye maku, które już są zakontraktowane z kupcami zagranicznymi po 2 rb. 50 kop. za pud *plus* nasienie *gratis*. Gdyby urodzaj maku był pewniejszy, świetne możnaby na nim robić interesa.

Wszelkie nasiona doszły do cen niebywałych: Groch „Wiktorya" i zielony 1 rb. — 1 rb. 50. Owies 80 kop. Soczewica od 4 rb. za pud. A o dobre nasienie owsa jest najtrudniej. Po zrobionej próbie rezultaty są złe. 60% jest kiełkujących ziarn.

Pomiędzy włościanami powstaje dążenie do handlu i przedsiębiorstw. Sadzą na własne ryzyko buraki, do czego nadzwyczajny urodzaj zeszłoroczny bardzo ich zachęcił. Przedtem wydzierżawiali swoje pola Żydom pod plantacye, w tym roku kilku gospodarzy z każdej wsi pojechało do fabryk i na swoje imię kontrakty zrobili, na dobrych warunkach.

W paru wsiach w okolicy Czarnego-Ostrowia chłopi zakładają sklepy akcyjne *potrebitielej* gdzie sami sprzedają: barchany, tytoń, cukier i wszelkie przedmioty codziennego użytku.

Znajduję, że ten ruch ogromnie jest sympatyczny i powinien być widziany przyjaznem okiem przez szerszy ogół. Otwiera to horyzonty w działalności włościańskiej. Odrywa myśl od jedynego dotychczas przedmiotu zarobku i dochodu, którym była ziemia (naturalnie, że pomimo wszystkiego jest to jedyny cel ich gorących marzeń). Zaczynają od sklepów, a przejdą, mam nadzieję, do przemysłu i rzemiosł. I będzie to jednocześnie nadzwyczaj skuteczna broń przeciwko Żydom, którzy są tu wszechpotężni i znienawidzeni.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Pod władzą „uriadnika". W miasteczku Wańkowcach, gub. podolskiej, nieograniczony niczem władzca «uriadnik», Nazarienko, który wsławił się «zwycięstwem» nad włościanami karatyńskimi i poskromieniem (za pomocą rózeg) dziewczyny włościańskiej, korzystając z prawa, wydanego w d. 15 października, o odpoczynku świątecznym subjektów (subjektów w Wańkowcach zupełnie niema) zabronił wszelkiego handlu w dnie świąteczne, a nawet sprzedaży mięsa i chleba. Dla zapobieżenia sprzedaży Nazarienko zamyka sklepy żydowskie własnemi kłódkami. Nawet w godzinach, w których otwarte są sklepy monopolowe, żadna inna sprzedaż nie jest dozwolona, a płatnicy «ostatniej kopiejki» zmuszeni są zapijać napój bez zakąski. Represye Nazarenki względem Żydów są podobno wywołane tem, że znalazł się pośród nich korespondent, który wykrył niektóre bohaterstwa gospodarcze miasteczka.

— **M. Pawołocz** (pow. skwirskiego). Espropryatorzy dają się miasteczku dobrze we znaki, niema tygodnia, aby nie urządzono jakiego napadu, nieograbiono jakiego mieszkania. Mieszczanin Szulakowski powracał po skończonym jarmarku do domu, niosąc w kieszeni 131 rb. 50 kop. Na jednym z ciemnych zaułków napadło nań 2-ch bandytów, którzy, przewróciwszy go na ziemię, obcięli mu kieszenie z pieniędzmi. Drugi wypadek zdarzył się z Dąbrowskim: powracał on z Kornina do Powołocza. W kieszeni miał 60 rb. Zaledwie D. wjechał do miasteczka, gdy 2-ch rabusiów napadło na niego i odebrało mu wszystkie pieniądze. W obu wypadkach złoczyńcy oczywiście zbiegli.

— **Majdan „Trepowski".** «Podolja» donosi, że włościanie wsi Majdan, pow. lityńskiego, uchwalili zmienienie nazwy wsi na «Majdan Trepowski», a to celem uczczenia zasług gen. lejtenanta Trepowa.

Ś. p. Władysław Genelli. Dnia 10 b. m. zmarł w Białej-Cerkwi ś. p. Władysław Genelli, długoletni dyrektor fabryki narzędzi rolniczych, przeżywszy lat 73. Zmarły przez lat 50 stał na czele fabryki i na tem stanowisku zaletami swego charakteru zjednał sobie powszechny szacunek. Pogrzeb odbył się wczoraj.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

Sprawozdanie z wieczoru na rzecz kijowskiego fermaceutycznego Towarzystwa wzajemnej pomocy, urządzonego w sali klubu polskiego „Ogniwo" dnia 1-go marca r. b.

Otrzymano ze sprzedaży biletów 645 rb., za kwiaty 30 rb. 60 kop., za programy 14 rb. 05 kop., *poste d'amour* 2 rb. 60 kop., z bufetu 50 rb. 91 kop.

Ofiary złożyli: p. A. Marcinczyk 50 rb., p. W. Gieraszczeniewski 25 rb., p. Inkow 16 rb. 80 kop., p. Friszberg 6 rb. 80 kop., prof. Tomaszowski 3 rb. 80 kop., p. J. Marcinczyk 5 rb. 80 kop., p. Kwaskowski 3 rb. 80 kop., dr K. Stańkiewicz 3 rb. 80 kop., p. Monasiewicz 3 rb., p. Klaczko 3 rb., p. Dzieganowski 2 rb., p. Łoncki 2 rb., p. Habich 1 rb. 60 kop., dr Barszach 2 rb., dr Beniasz 2 rb., p. Czudnowski 1 rb., dr B. Wojciechowski 1 rb., dr Szmigielski 1 rb., dr Lurje 1 rb., dr Żuk 1 rb. 90 kop. Drobne ofiary—25 rb. 13 kop. Razem 162 rb. 13 kop.

Ogółem otrzymano 905 rb. 29 kop.; wydano na urządzenie wieczoru 562 rb. 80 kop.; pozostało dochodu 342 rb. 49 kop., które zostały wniesione skarbnikowi T-wa.

Zarząd T-wa poczytuje sobie za obowiązek złożyć najgłębsze podziękowanie wszystkim, którzy przyjęli udział w koncercie, a mianowicie: p. Bołotyńskiej, p. Kniaziewej, p. Jureniewej, p. Kąkolewskiej, p. Lubicz-Kasperskiej, p. Chmielewskiej, p. Borkowskiemu, p. Brajninowi, p. Domosławskiemu i p. Piatyhorowiczowi, jak również p. Kwaskowskiej, p. Marcinczyk, p. Żukinej, p. Stempkowskiej, p. Śliwińskiej, p. Pawlenko, p. Pachałowicz, p. Terleckiej, p. Szmidt, p. Sokołowskiemu i drowi Stanisławskiemu za ich pomoc w urządzeniu wieczoru, a także ofiarodawcom, gościom wieczoru i wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do osiągnięcia pomyślnych rezultatów dla T-wa.

ZARZĄD KOLEI POŁUDNIOWO-ZACHODNICH

podaje do wiadomości publicznej, że na czas zwiększonego ruchu pasażerów przed świętami Wielkiej Nocy, dnia 13-go, 14-go, 15-go, 16-go, 17-go, 18-go i 19-go kwietnia, wyznaczone będą specyalne pociągi osobowe na dystans Kijów—Koziatyn p. Nr 5 bis z wagonami bez przesiadania Kijów—Humań i w kierunku Kijów—Fastów—Cwietkowo p. Nr 17 bis/4bis; następnie po świętach d. 28-go i 29-go kwietnia w kierunku Cwietkowo—Fastów—Kijów pociągi dodatkowe Nr 3 bis/18bis według rozkładu następującego:

DODATKOWY POCIĄG OSOBOWY Nr 5 bis. 1487-3-2

STACYE	CZAS Przybycie	CZAS Odejście
Kijów I osobowy buf.	—	1.00
Żulany	1.27	1.2.
Bojarka	1.48	1.52
Wasilków	2.20	2.25
Motowidłówka	2.45	2.47
Fastów buf.	3.22	3.37
Kożanka	4.11	4.14
Popielnia	4.51	5.01
Browki	5.37	5.47
Czernorudka	6.17	6.27
Koziatyn buf.	7.09	—

Pociąg dodatkowo-osobowy Nr 17 bis/4 bis Przybycie	Pociąg dodatkowo-osobowy Nr 17 bis/4 bis Odejście	STACYE	Pociąg dodatkowo-osobowy Nr 3 bis/18 bis Przybycie	Pociąg dodatkowo-osobowy Nr 3 bis/18 bis Odejście
—	22.56	Kijów I osobow. buf.	5.42	—
23.20	23.22	Żulany	5.12	5.14
23.38	23.48	Bojarka	4.45	4.51
0.05	0.15	Wasilków	4.16	4.21
0.31	0.37	Motowidłówka	3.54	3.57
1.07	1.27	Fastów buf.	3.12	3.28
1.44	1.45	Rozjazd Nr 1	2.49	2.51
1.58	2.00	Ustynówka	2.30	2.35
2.24	2.39	Biała-Cerkiew	1.47	2.04
2.58	3.01	Rozjazd Nr 2	1.19	1.21
3.17	3.19	Socholesy	0.53	1.00
3.37	3.39	Rakitno	0.25	0.32
3.58	4.09	Olszaniec	23.49	0.04
4.32	4.34	Rozjazd Nr 4	23.22	23.24
4.57	5.12	Mironówka	22.48	22.58
5.41	5.44	Tabańcza	22.18	22.23
6.12	6.14	Rozjazd Nr 5	21.55	21.57
6.31	6.46	Korsun	21.08	21.23
7.14	7.16	Rozjazd Nr 6	20.44	20.46
7.35	7.37	Woroncowskaja	20.09	20.14
8.10	—	Cwietkowo buf.	—	19.42

Na pociąg Nr 5 bis przyjmowani będą pasażerowie I, II i III-iej klasy, jadący od i do stacyi dystansu Kijów—Koziatyn, Koziatyn—Humań i Chrystynówka—Cwietkowo—Wapniarka.

Na p. Nr 17 bis/4 bis i 3 bis/18 bis przyjmowani będą pasażerowie II i III klasy od i do stacyi dystansu Kijów — Fastów — Cwietkowo i Cwietkowo—Wapniarka.

Na p. Nr 5 w dni ruchu p. Nr 5 bis pasażerowie, jadący na dystans stacyi Koziatyn — Humań i Chrystynówka — Wapniarka—Cwietkowo, przyjmowani nie będą.

W magazynie Kreszczatyk № 15 wprost dumy

B. Girsza z powodu restaurowania lokalu od dnia 13 kwietnia rozpoczyna się

Wyprzedaż

gotowych męskich ubrań z rabatem od 25 do 50 proc.

1517—„—1

Cukiernik z Warszawy, b. właśc. cukierni
1497-3-1 **POLECA**

NA ŚWIĘTA

ZNAKOMITE WYROBY CUKIERNICZE NA MAŚLE ŚMIETANKOWEM.
Babka warszawska funt 40 kop. — Torty od rb. 1. — Mazurki warszawskie od 75 kop. i inne wyroby cukiernicze po cenach nizkich.
Luterańska 32, bufet Polskiego T-wa Gimnastycznego.
PP. CZŁONKOM P. T. G. 15 proc. RABATU TOWAREM.



1321-4-4

Zastępca: M. POSNER, Łódź.

Z powodu zmiany lokalu i wynajęcia takowego w środkowej części Kreszczatika pod warunkiem niezajmowania się więcej sprzedażą gotowych spódnic i bluzek

DOM JEDWABI
G. FURMANOWA
Kreszczatik nr. 11
ogłasza

wyprzedaż

ich w dniu 12, 13, 14, i 16 kwietnia. Również wyprzedane będą ubrania wełniane przygotowane na sezon 1907 r. Rabat od **30** do **40** proc.
O przeniesieniu magazynu sz. Publiczność zawiadomiona zostanie we właściwym czasie. 1162-„-10

1461—3—2



Śliczne

JAJA

WIELKANOCNE

w ogromnym wyborze otrzymane zostały w sklepie

G. T. Dergaczenki

(były W. Mazczenko),
Dom szlachty za ratuszem.

Moskiewski magazyn rękodzielniczy.

Otrzymano świeży transport **Jaj Wielkanocnych** i rozmaitych zabawek. 1515—3—1

Ceny bardzo nizkie. Plac Dumski nr. 3 pod mag. Liszczina. Proszę odróżnić nasz magazyn od magazynów rosyjskich rękodzielników.

562—50—46 **Oryginalne**

Motory OTTO DEUTZ

W połączeniu z pompowymi gazo-generatorami **Motory naftowe.**

Najtańsza i najprostsza siła robocza. Motorów 77,000 w ruchu o sile 570,000 koni. 60% oszczędności, w stosunku do parowego urządzenia. Gwarancya paliwa 1 do 1½ f. antracytu.



Reprezent. Inżynier C. F. Schmidt
Kijów, Mikołajewska Nr 6, m. Nr 3.
Charków, W.-Gonczarowska.

Na Swięta Wielkanocne

Prawdz. Litewska kiełbasa, polędwica, **szynki**, mąka Jelecka, masło śmietankowe i małosolone, rodzenki, migdały, cynamon, **prawdziwa wanilia**. Wielki wybór czekolady w ozdobnych pudełkach, cukierki i karmelki. Wina rosyjskie i zagraniczne, nalewki, likiery, rum, koniak i stary miód polski
Magazyn **M. Danielskiej**, W.-Wasilkowska nr. 6. Były magaz. Wasiekina.
1496—6—1

Pp. PALĄCYCH
Uprasza się odwiedzić i przekonać się, iż jest możność zadowolenia wszelkich wymagań, kupując tytoń, cygara i papierosy w **nowootwartym sklepie tytoniowym M. Sapaka,** gdzie się znajduje **tytoń, cygara i papierosy** najlepszych firm. Co tydzień świeży transport tytoniu. **„Dewiza sklepu" Uwaga! Uczciwość! Dokładność! Kreszczatik Nr 14, d. Biska, obok Sorokoumskiego.** 1511-5-1

Magazyn bławatny

„Magasin Français Fondé en 1858"

Kijów, Kreszczatik Nr 19,
poleca gotowe bluzki, halki, matine i szlafroczki według ostatnich modeli.
Przyjmują się obstalunki po cenach umiarkowanych.
1518-„-1 Właściciel: **G. Suszkiewicz.**

Ul. Aleksandrowska Nr 89, telefon Nr 2095.
Skład fabryczny zegarków i kosztowności
K. S. ROGIŃSKIEGO
zawiad. Sz. klientów, że przy magaz. są własne warsztaty
zegarków i biżuteryi
specyalna reperacya **repertyerów, chronometrów** i innych skomplikowanych mechanizmów.
880-8-7

Najstarsza Fabryka pancernych ogniotrwałych kas
S. Zwierzchowskiego
w Kijowie, Kreszczatik 3.
Telefonu Nr 1531.
1017—20—18

Dom Zdrowia Czerwony dwór
D-ra Olechnowicza
dla nerwowych z internatem, dla upośledzonych umysłowo z odpowiedniemi zajęciami w ogrodzie, w polu i robotami ręcznemi—slojd etc.
Poczta Marki, pow. warszaw.
1453—10—2

Kupuje Marki skolekcyonowane zagraniczne i rosyjskie, ale niestarte.
Bibikowski Bulwar nr 80—10,
od g. 4 do 5 po południu.
1498-10-1

Niemka nauczycielka śred. zakładu żeńsk., chce wyjechać na lato na wieś lub zagranicę. Inform. listow. Luterańsk m., 5. a 15 1431-3-3

Maturzysta
szkoły polskiej, poszukuje kondycyi na lato. Wiadomość: Warszawa, ul. Twarda nr 55a. Grudziński. 1482-2-2

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
M. Olszewskiej
zamknięta będzie d. 21 i trzy dni Świąt Wielkanocnych. 1495-„-2

Młyn przemielający 1,200 pudów na dobę do sprzedania lub dzierżawy długoletniej. Zwracać się: Pirogowska Nr 5, m. 2. 1130-20-10

Za małe wynagrodzenie polituruje fortepiany, pianina, starożytne meble itp. M.-Błagowieszczeńska nr 4, m. 1. K. Kowalewski.
1489-3-3

Z Towarzystwa Dobroczynności.
Przypominamy pożyteczny zwyczaj składania ofiar, zamiast wizyt świątecznych. Również polecamy dobrym sercom datki na „Święcone" dla biednych, urządzane corocznie przez Tow. Dobroczynności. Składać je można w Redakcyi „Dzien. Kijowskiego", oraz w biurze Tow. Dobroczynności od g. 10 r. do g. 2-ej po poł. 1401—„—5

Janina Górska Poezye i Dramaty. Serya 3-cia. Cena 1 rb. 50 kop. Do nabycia: Księgarnia Jana Kotschedoff. Warszawa. Nowogrodzka nr 24. 1491-1r

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.